

Wydawnik KRAJ wychodzi codziennie w wyjątkiem niedziel i świąt.  
Numer pojedynczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 5 centów.

### Przedpłaty wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
W Krakowie.....	12 złr.	3 złr.	1 złr.
W Niemczech.....	12 tal.	3 tal.	1 tal.
W Anglii.....	80 frank.	20 frank.	7 franków
W Serbii, Włoszech, Rumunii i Sawajcarji.....	48 frank.	12 frank.	4 franków.
W Turcji.....	64 frank.	16 frank.	6 franków.
W Belgii.....	56 frank.	14 frank.	5 franków.

# KRAJ

Przedpłata przyjmuje Administracja dziennika KRAJ, wszystkie Urzędy pocztowe austriackie i zagraniczne, oraz niżej wymienione agencje: Redakcja, Administracja i Ekspedycja miejscowa w Krakowie ulica Mikołajska 1. 435.  
Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Reklamacje nieopłacone wolne są od opłaty i uwzględnia się je tylko w terminie 8 dni. Reklamów nadawanych Redakcji nie wraca się, tylko się je niszczy.

### Cena ogłoszeń (inzeracji).

W pierwszym umieszczeniu wiersz..... 8 centów  
W każdym następnym umieszczeniu wiersz..... 5 „  
Stempel od każdorazowego umieszczenia..... 30 „  
Ogłoszenia przyjmują Administracja dziennika „KRAJ” oraz niżej wymienione agencje.

Agencje przyjmujące przedpłatę: W Krakowie: M. Dworski, Skład papieru Ż. J. Wywiakowski, handel Wieruchowski, — we Lwowie: Księgarnia Gubrynowicza i Smidła.  
Agencje przyjmujące ogłoszenia: W Krakowie: Marjan Dworski — we Lwowie: Księgarnia Gubrynowicza i Smidła, — w Tarnobrodzie: Księgarnia Gasy. — w Wiedniu: B. Wolowak  
Administrateur de la Gazette des Etrangers Wien Kolovratring 9. — Haasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11. — Oppelk Wollzeile Nr. 23. — Rudolf Jasse, Seilerstätte Nr. 2. — Filip Löb, biuro anonsów Wollzeile Nr. 2. — w Pradze: Ferdinandsstrasse Nr. 38. — w Berlinie: Mo-nachium, Zährichu i St. Gallen: Rudolf Jasse München, Windenmachersgasse, 3. — w Hamburgu: Frankfurcie nad Menem, Berlinie i Lipsku: Bayreith, Zährichu, St. Gallen, Genewie i Stutgardzie Haasenstein & Vogler. — w Paryżu: Księgarnia Władysława Mickiewicza „Librairie de Luxembourg rue de Tournai 16.”

## Ogłoszenie przedpłaty na „Kraj” po cenie niższej.

Od chwili założenia *Kraju* przed pięciu laty dochodziły nas zewsząd głosy przyjaciół i zwolenników naszych doradzących nam niższenie ceny dziennika, aby z niego korzystali mogli mniej zamożne warstwy społeczeństwa naszego; zwracano uwagę naszą na to, że dziennik obciążony na większe koło czytelników za drogi jest i że nie jeden pragnący go czytać, dla nieprzystępnej ceny go nie prenumeruje. Uznawaliśmy zawsze słuszność tych uwag, ale ze względu materialnych, z którymi każdy dziennik w pierwszych latach istnienia swego liczyć się musi, nie mogliśmy zadość uczynić podobnym wymaganiom.

Dziś, kiedy koło czytelników naszych o tyle się wzmogło, że możemy mniej zważać na stronę materialną wydawnictwa, niżymy o połowę prawie cenę przedpłaty, aby ją najszerszemu kołu czytających uczynić przystępną. Urzeczywistniamy tym samym to, co od dawna było marzeniem naszym i dążnością, aby wydawać dziennik tani, na którego prenumerowanie i mniej zamożny czytelnik łatwo się zdobyje. Wprawdzie zmniejszymy przy tym format dziennika, ale za to przez ściślejszy druk (z opuszczeniem zupełnym wielkiego druku tak zwanego „cyfera”) i przez dodawanie osobnych dodatków powieściowych w łatwiejszym do przechowania formacie książkowym, starać się będziemy, aby pomimo zmniejszonego formatu czytelnicy nasi nie mieli najmniejszej przyczyny uskarżać się na brak wiadomości politycznych, ani na ubytok treści literackiej.

*Kraj* nadal jak dotychczas podawać będzie prócz artykułów rozmownych, Przeglądy polityczne, Korespondencje z kraju i zagranicy, Kronikę potoczną, Wiadomości z li-

teratury i sztuki, tudzież część ekonomiczno-handlową i telegrafy.

Z dniem 1 kwietnia cena przedpłaty będzie następująca:

	W Krakowie:	W całej Austrii:
rocznie	12 złr.	16 złr.
półrocznie	6 „	8 „
kwartalnie	3 „	4 „
miesięcznie	1 „	1 „ 40 c.

Pojedynczy numer w Krakowie i we Lwowie kosztować będzie tylko 5 centów.

Najtaniej i najwygodniej przesłać można prenumeratę przekazami pocztowymi.

W dodatku powieściowym w przyszłym kwartale drukować będziemy

### POWIEŚĆ

Michała Bałuckiego  
SABINA.

Kraków 22 marca.

Sesja rady państwa ma się jeszcze dłuższy czas przeciągnąć, a prezydent izby niższej wezwałó wczoraj delegatów polskich, ażeby w myśl ustawy o wyborach z konieczności nieobecności swą w izbie usprawiedliwili; w razie bowiem przeciwnym uważani będą za pozbawionych mandatów.

Nie wiemy, czy koło polskie przed wyjazdem swym z Wiednia powzięło uchwałę w przewidywaniu tej ewentualności; ale zdaje się, że delegaci nasi takowej się nie obawiali, licząc na interes rządu zachowania sobie wiernego zastępcy delegacji polskiej do delegacji wspólnych. Tymczasem interes stronnictwa wiernokonstytucyjnego odsunął wszelki wzgląd na interes rządu, a trzymając się ściśle litery ustawy, centraliści starają się delegację polską zawikłać w sieci własnej niekonsekwencji, i pragną, aby delegacja galicyjska dobrowolną abstencję z rady państwa przypłaciła przymusową abstencją z delegacji wspólnych.

Na wezwanie prezydium izby delegacji galicyjskiej muszą odpowiedzieć, a ważność sprawy wymaga, aby odpowiedzieli w piśmie zbiorowem.

Trudno nam wyobrazić sobie, jakim sposobem, bez wspólnego zjazdu, mogłoby nastąpić porozumienie się członków delegacji; ponieważ zaś wiemy z doświadczenia, jak trudną jest u nas rzecz zjazd pozaparlamentarny posłów lub delegatów, pomijamy tę kwestję formalną i zastanowimy się nad istotą rzeczy: czy delegacja ma się starać o zachowanie swego mandatu, czy nie?

Naszym zdaniem delegacja dała dowód największej lojalności wobec korony i wobec rządu, nie składając wyraźnego mandatu przy wystąpieniu swym z izby posłów i zostawiając sobie otwartą furtkę do delegacji wspólnych. Więcej uczynić nie mogła — a i dziś więcej uczynić nie może.

Jeżeli rządowi zależało na udziale delegacji polskiej w delegacji wspólnej, powinien się był o to starać u — centralistów; powinien był to u nich sobie wyjednać, aby tym razem do nieobecnej delegacji polskiej nie stosowali ustawy o wyborach z konieczności (*Notwahlgesetz*).

Jeżeli rząd tego nie uczynił, jeżeli rząd lekce sobie waży udział delegacji galicyjskich w obradach delegacji wspólnej: toć zprawdę delegacja nasza nie potrzebuje być więcej rządową aniżeli rząd sam i nie potrzebuje przywilejować żadnej wagi do swego mandatu. Niechaj sobie prezydium izby niższej „urzęduje” według upodobania, niechaj większość izby przeprowadza swoją ustawę o wyborach z konieczności; niechaj zawyrokuje utratę mandatu delegacji galicyjskiej; niech sobie naręcznie rozpiszą nowe wybory; — delegacja nasza nie może opuścić raz zajętego stanowiska abstynencyjnego; delegacja winna to sobie i krajowi, aby na wszelkie insynuacje centralistów odpowiedzieć tylko po-

wtóreniem oświadczenia, które przy wystąpieniu z rady państwa złożyła na stół izby.

Oświadczeniu temu, któremu kraj cały przyklasnął, delegacja sprzeniewierzyć się nie może; niech sobie teraz centraliści robią, co im się żywnie podoba!

## Wiadomości polityczne i korespondencje.

Lwów 21 marca.

C. [Z rady miejskiej — gospodarka gminy — petycja do korony — uczenie dnia zaślubin areyks. Gizeli — towarzystwo kredytowe.]

Z wczorajszego posiedzenia rady miejskiej wypadła mi doniesić kilka szczegółów z rozpraw nad rzeczą wprawdzie ściśle domową i w samej sobie nie wiele ogół interesującą, z których jednak słabe możecie powziąć wyobrażenie, jak to obecnie gmina nasza majątkiem swym gospodaruje. Szło o podniesienie wynagrodzenia za dostawę kamienia do szutrowania dróg i ulic w mieście. Radni Dobrzański i Pleśniak sp. zewiali się jak najmocniej podwyższeniu owego wynagrodzenia — mia nowienie radny Dobrzański wykazał, iż kamień tak zwany rątnyjski spruchniały na wskroś, tak że w kilka dni po wysztutowaniu nim drogi przemienia się w kurz, lub w porze dzystyl w błoto. Pomimo rzeczywistych przekonyjących argumentów przytoczonych przez Dobrzańskiego, pomimo silnej opozycji tak fachowego człowieka jak radny Pleśniak, pomimo nawet oświadczenia naczelnika oddziału budowlanego, że kamień jest już prawie nie do użycia, uchwała rada pozostać przy podwyższeniu wynagrodzenia za dostawę tego kamienia! A chcecie widzieć dla czego rada tak jaskrawo sprzecza z zasadami racjonalnego gospodarstwa powzięła uchwałę? Oto, jak pan referent oświadczył, dla tego, że nie ma innego kamienia? To prawdziwie racja fizyka!... Ile mi zresztą wiadomo jest, w Galicji dość jeszcze kamienia innego i stokroć lepszego od owego, którego dziś miasto na własną i mieszkańców szkodę używa, a sądzę nawet że nie przesadzę, jeżeli powiem że kamień tak zwany Ryński, jakkolwiek droższy o wiele od dzisiejszego, zawsze jeszcze taniej wypadnie gminie, niż ów kamień, którego do łatania jednej i tej samej drogi przynajmniej dwa razy do roku nakładka potrzeba. O kon-

trowersji jaka zaszła przy rozprawach nad powyższą kwestją między p. Dobrzańskim a p. prezydentem nie wspominać, pozwólcie mi tylko zrobić p. Dobrzańskiemu skromną uwagę, że zwyczaj parlamentarne nie pozwalają przerywać mowy w toku mowy, zaś p. prezydentowi musi być zapewne wiadomą, iż najpiękniejszą zaletą dobrego przewodniczącego jest zimna krew, która go zwłaszcza podczas przewodniczenia opuszczać nie powinna. Tyle z wczorajszego posiedzenia rady miejskiej.

Wiedzie już zapewne, iż rada miejska na jednym z ostatnich posiedzeń uchwałała petycję przeciw bezpośredniemu wyborowi — a to na wniosek p. Dobrzańskiego. Otóż uchwała nie podobą się niektórym radnym i już agitować w celu obalenia jej. Agitacja udała się dotąd o tyle, że zwołano nawet poufne posiedzenie, na którym podnoszono jakieś nieprzewidywane przeszkody — które przeprowadzeniu tej uchwały przez magistrat stawiać mają w drodze? Zwracano głównie na to uwagę, że nie uchwalono, kto ma wręczać ową petycję, że sprzecza jest z tem, cośmy w adresie wypowiedzieli i t. d., a ostatecznie zgodzono się na to, aby w uzupełnieniu powyższej uchwały, uczynić w radzie wniosek, żeby petycja rzezoną drogą namiestnictwa doszła miejsca przeznaczenia. Zdeje mi się, że rada na taki wniosek zgodzić się nie może i że p. Dobrzański zaprotestuje przeciw podobnemu traktowaniu już raz powziętej uchwały, przyjęcie bowiem owego dodatkowego wniosku znaczyłoby, zdaniem mojem, nie innego, jak prośbę namiestnictwa, aby petycję rady złożyło poprostu *ad acta*.

Galicyjskiemu towarzystwu kredytowemu grozi, jak się właśnie dowiaduję, proces z rządem, o tyle niemiły, że chodzi w tym procesie o kieszeń towarzystwa. Na podstawie jakiegoś tam wyjątkowego postanowienia tylko, do towarzystwa kredytowego się odnoszącego, nie żądało towarzystwo od publiczności zawiązującej z niem stosunki na podstawie interesu lombardowego — opłat stemplowych i nie znosiło też takowych do kasy rządowej. Otóż prokuratura skarbu wynalazła teraz, t. j. po dwudziestoletnim istnieniu tego zakładu, że towarzystwo obowiązane było sicać opłaty stemplowe od zastawów i odnosić takowe do kasy rządowej. Oczywiście, wytoczono natychmiast proces towarzystwu o zwrot sumy, jeżeli się nie myle, 20,000 zł., — który jednak, zdaniem prawników powinien się zakończyć klęską strony skarżącej.

Opowiadano mi dziś, jako rzecz w naj-

wyższych sferach zadecydowaną, że komenderujący generał, hr. Neipperg, przeniesiony zostaje do Wiednia, a generałna komendę w Galicji objąć ma generał Marojci.

Wiedeń 21 marca.

L. Komisja izby panów ukończyła wczoraj obrady swoje nad reformą wyborczą, tj. przyjęła do wiadomości sprawozdanie bar. Lichtenfelsa. W sprawozdaniu tem znajduje się także osobna wzmianka o protestach 5 członków komisji przeciw zaprowadzeniu nowej ustawy.

Najbliższe posiedzenie izby panów zapowiedziane jest na środę. W przedostatniej chwili „Fremdenblatt” zapewnia swoich czytelników, że opozycja w izbie panów nie osiągnie większości; zapewne nie to, jakoteż ściąganie zewsząd centralistycznych członków izby — starców, którzy od dawien dawna nie uczęszczają na posiedzenia, jest dostatecznym dowodem „pewności” centralistów.

„Deutsche Ztg” znowu podjęła środek ulubiony straszenia Rusinami: „Die Ruthenen rühren sich” — pisze emfaticznie dziennik i cytując artykuł „Słowa” (!) wzywający do odbywania zgromadzeń ludowych celem manifestowania się z reformą wyborczą. Szczególnie ucieszyła się „D. Ztg”, że „Słowo” wzywa także niemieckich kolonistów (!!) do wzięcia udziału w tych zgromadzeniach.

Izba deputowanych uchwalała wczoraj ustawę o postępowaniu w sprawach bagatelnych. Dziś na wstępie obrad oświadczył prezydent, iż zawezwał nieobecnych posłów (Polaków) do usprawiedliwienia się; według regulaminu odpowiedź na wezwanie takie nastąpić winna w 14 dni od dnia otrzymania tegoż; tymczasem, jak wiadomo, rada państwa odroczone zostanie przed świętami, jak mówią wnet z początkiem kwietnia, a więc cała ta „akcja przeciw Polakom” — jak to emfaticznie nazywał jeden z dzienników — pozostanie czczą komedią.

Znany wniosek dra Giskry w sprawie kolejoowej, odrzucony został w wydziale finansowym, wskutek oświadczeń zastępcy rządu. Tym razem tedy p. Giskra dobrze liczył? Stawiając wniosek swój, tak niebezpieczny dla niego samego (patrz kolej czerniowiecka), okazał się nieustraszonym; ale z góry wiedział, że do rozpraw nad tym wnioskiem nie przyjdzie — i zgadł! Mamy więc o jeden skandal mniej.

Ciekawą pogłoskę rozszerzoną onegadą na giełdzie: p. Banhaus ustępuje — a p. Schwartz-Senborn zostaje ministrem handlu; tak sobie opowiadali giełdźści, a

## POWIEŚCI WSCHODU i ZACHODU

przez

Wojciecha Dziędaszyckiego.

(Ciąg dalszy.)

XVI.

Sangreall.

Smucila się, płakała, czarną odzież przywdziała i świat zienawidziła. Nikomu do gmachów jej wejść nie było wolno, choćby promykł słońca, choćby woni kwiatu, a zapomniła o tem, że miała syna i że syn jej był młodym, że nie zasnął dotąd ni trosk ni zawodów życia. A kto stroskany i zawiedziony, ten stroni od ludzi; inpy za niemi goni.

To też niecierpliwie się Percyval wiele wśród murów zamkowych, za kratą u okna, bez wieści o świecie.

Jam mówił: bez wieści? Czy tak mi się wydało? Jeżeli mówił: bez wieści, niebażenie wymknęło się słowo, bo byłby szczęśliwym niewiedzący; wiedza a niemoc — tęsknoty rodzice. To też do latważy wieści o bojach, o brzęku orężu i o hucznym dworze uszu Percyvalowych, i tylko patrzeć na króla chwałę nie było wolno.

„Matko! — powiedział — puszczaj dla Boga! bo jam tu gotów samotnie obumrzeć!”

„Matko! — powiedział — tam młodzi rycerze cnotę będą i chwałę bezśmiertną. Tam Artur jak słońce, im świeci i światu, a ja choć rosnę nie rosnę nikomu, obumrowany, i już za życia do grobu schowany.”

„Matko! miej litość nad moją młodością!”

Matka nareszcie prośbom niegłuchą, syna puściła na sprawy dalekie. — Syn dorwał się konia, giermka swym giermkiem przywołał, sokoła uwieził a pięści, trąbą zatrąbił u bramy królewskiej; pokłonił się straży, baszty ominął, konia przywiązał do żłobu wśród stajni kró-

lewskiej gościnnej; i ujrzał jak Artur król Brytanji, pan Armoryki, sławny w Chrystusie, siedział na tronie u okrągłego stołu.

Jakby świętemu skroń jemu jaśniała, niezłomny w prawicy legł oręż, a w oku znać było cną pewność zwycięstwa. Dwunastu rycerzy siedziało przy stole okrągłym, równych sobie godnością, chwałą i czynu.

Za rycerzami stali paziowie, a Merlin trzynasty, ostawiony czarnobrody czarnoksiężnik, czarowładny, z harfą w ręku wszystkim przegrywał.

Schylił się Percyval przed króla majestatem, i zezwolono mu dłoń ucałować królewską. Pasowano go na rycerza i dano złote ostrogi, i odtąd buchał od waga dzika i ciągłym niepokojem. Dzika wśród boru powalił bez miecza, bez oszczepu, bez włóczni — próżniemi rekłmami, w ognień skoczył na koniu i z ognia zdrów wyskoczył, — a własnoręcznie tyśiąc niewiernych diabłu przekazał. Potem — sam poszedł do piekiet otehtani, strasząc odzwiernych; diabłów kropił dla krotchwilu, a niewiernych ochrzcił mimo ich woli i wysłał ich potem do nieba.

Nie było panny wśród zamku, coby się w nim choć dzień jeden nie kochała. Siadł na kwiat każdy, wszędy miodu się napił, i z kwiatu każdego niestałe odleciał. — A nie znalazł pokoju Percyval.

Wreszcie niezcierpliwiony ławością każdego zwycięstwa, spyta Percyval króla rycerzy i Merlina czarodzieja, ażeby nie znają jakiej rzeczy trudnej na świecie. Merlin najpierwszy odpowiedział:

— Tobie się zdaje, żeś wiele dokazał gromić ludzi i pedząc przed sobą diabły niezgrabne. Tobie się zdaje, żeś wiele dokazał zdobywszy niestałe dam łaski. — Jest w Armoryce król zaczerowany, a tego kraju pania jest Fata-Morgana.

Pójdź, zdobądź jej zamek i zdobądź jej serce — a będziesz na prawdę mężem pełnym chwały.

— Pójdź! — rzekł Percyval — pójdę! zwyciężę!

— A jeżeli zwyciężysz Fatę-Morgana, wtedy Percyvalu — rzekł król Artur sam — wtedy Percyvalu, pójdź w kraj Sangreallu. — Sangreall — krew to Chrystusa. Rycerz Vivien jej strzeże, strzeże jej piękna Gondramunda. Stań się

po Vivienie strażnikiem, bądź ty panem Sangreallu, a niech Gondramunda będzie twoją panią.

— Pójdę — rzekł Percyval — wszystko uczynię! Wszystko zrobiwszy się znudzę. I popłynął rycerz przez morze, przybył do Armoryki każdego pytał, kedy siadł zamek Faty-Morgany.

— Mości rycerzu! — kruc zawołał — szukasz pewno krasolicej, jasnowłosej panny czaru, szukasz pewno przestawnej Morgany?

— Mości ptku! — rycerz rzecze — dobrześ odgadł, na Boga. Wskaż mi drogę, krasodzieja, Faty-Morgany.

Ptak posłucha i naprzód poleci, a za nim rycerz na koniu wronym. Wreszcie ptak zniknie pośród promieni, a przed wzrokiem zdziwionym dźwignie się zamek straszliwy na górze tak stromej, że się zdawało że sam dymy się nie zdolał piąć po jej stoku. Zewsząd ponure zawisto urwisko, a ścieżka jedyną, much ścieżka po suficie.

Percyval spojrzął do góry i dostał głowy zawrotu. Wspomniał jednak o tem, że królowi przyobiecał zwycięstwo, i spiął konia chcąc drzeć się po górze. Znalazł, o cudo! najładniejszą równinę. W miarę jak stawał koń krokami, stały się skały, bo owe skały były mamidłem. U bramy zamku spojrzął w tył i znów ujrzał przepaści otehtane.

Mur czernił się przed nim, i bramy żelazne najeździeli zamknięte. Fosa jak wąż zamek opłotta. Jednak to wszystko inną prócz strachu nie stawało zapory, bo fosa krok koniński zapelniał, a bramy, choć czarne, były jak wiatr, i jeździeca powstrzymać nie mogły. Koń i jeździec przez nie jak przez mgłę przelecieli.

Teraz zasyczał ród gozdin. Smoki skrzydłami ploszyły. Karły za nogi chwytali. Olbrzymi toporem migały. Wszystko krzyczało: „Szaleńcze! idź w tył, bo tu siadł zgon!”

Percyval wyciągnął dobry miecz, i rąbał i siekł, lecz powietrze siekło; bo wielkie straszdyła, smoki, gadziny, karły, olbrzymi — nikt, pierzchały, bez oporu i siły, tohórliwsze od owie, od gołębi pierzchliwysze.

Więc przez próżne komnaty, wśród różnych mamidła i jasných błyskotek Percyval szedł miecz wyciągnięszy. Wre-

szenie wszedł w jasną salę, wśród której jaśniała Fata-Morgana. — Jak złoty jej włos, błękitne jej oko, rumiane jej lice i kibić jej smukła, jak niebios widzenie. Lecz wnet ją otoczą straszliwe poczwary, co zgrzytem, brzydota jej bronią. Percyval spojrz jakoby na gwiazdę, a wżgarda zaczął czararni obłoki. Pójdzie na przód i jak w pierz pierzchną poczwary. Lecz pani swe lice zasępi i wraz z poczwarami uleci.

Tak niejednego rycerza wiek długi goniła wśród czarów mamidel. Raz przy nim stanie by serce mu palić, potem odjedzie jak wiatr. Lecz Percyvala nie złudzi Morgana, bo Percyval pewny zwycięstwa. Percyval siedzie na miękkim pieluchy, nogę założy na nogę, i wesa podkręci swobodnie, i pieśnięć niedbale zaśpiewa.

Darmo się Fata jemu jawi, darmo go woła czarami, on nawet nie spojrz na Fatę, póki upokorzona nie przyjdzie do niego i ust mu nie pocałuje, i się jemu nie podda, niedbałością podbita.

I odtąd Fata mu była kochanką, a czarownicę, ruszki, elfy, kuliki, służby mu skoro. Stosy łakoci na stół jemu kładły, piosenki na zabój śpiewały, i perły brylanty wciąż przed nim sypały. Co porwał znikną, co ujął płynęło, marne, łudzące, znikome. — Wreszcie się znudził, Morgane pożegnał, nie wżwał na krzyki, i poszedł szukać krwi Chrystusowej skarbu.

Wśród błogiej równiny stał gmach nieobronny, złoisty, spokojny. Krzyż błyszczał na gmachu, a roje słowików przy gmachu śpiewały. Do koła ziel wieczna, i wieczne zdrowia; wieczna pogoda u góry.

Myśli Percyvala sobie: „Cóż to król mówił? Wszak nie ma co tutaj zdobywać. Nie widzę trudności, nie widzę obrony, i! spokój i ciszę dostrzegam. Tam chyba gdzieś w głębi ukryte zasadzki.” — Podszedł pod mury, zsiadł z konia, do żłobu w stajni gościnnej przywiązał, i do drzwi zakofał. Drżący staruszek i dziecięciako małe drzwi otworzyli. Starzec się spytał o imię rycerza i drogę.

— Jam jest Percyval, — rycerz odpowiedział; — wszak dość znajome moje imię. Jam u Artura najpierwszy z rycerzy. Jam jest Percyval, nieczem niezwykły. Dla mnie nieczem wszystkie zasadzki. Jam jest Percyval. Po Sangreall przychodzę i po-

pannę Gondramundę. Da mi je Vivien to dobrze; nie da, to wezmę orężem.

Starzec wysłuchał, i odrzekł: — Tętnaj nikt w boju dotąd nie zwyciężył, wielu hańbę wyniosło, śmierci nie zadano nikomu. Bywali tacy, choć było ich mało, co śmieli bezczelnie to dobyć oręża. Lecz albo raz pierwszy ich hańba i wstydem — sromota pokrywał, albo drugi zamach zwoływał na pomstę niebieskie anioły.

I drząc szedł starzec, za nim biegło dziecko. Stał starzec u drzwi z perłowej macicy, i rzekł: „Poczekaj rycerzu! Vivienowi doniosę o gościu.”

Percyval poczekał; wpuszczono Percyvala.

Patrz! niespokojny i ujrzał rzecz cudną: olbrzymi pokój pełny światła i cienia, pełen złota i drogich kamieni. Lampa z porfiry w nim wiecznie płonęła, a puhar opalowy stał na stole.

W puharze była krew Przenajświętsza. Przy stole siadł Vivien, starzec biało-brody. Snać że żył już lat bez liku: oko mu przyszało, a broda ziemi sięgała, a jednak mijał-tę i piękność nie odstąpił od niego. Włos biały był mu królewską koroną, bielza od włosów odzież wato członki kryła. Drżał cały w majestacie na tronie, a krew z siedmiu ran bolesnych ciekła strugami czerwonymi po biele.

U stóp jego siadła Gondramunda córa i przeda. Skromnie podniosły powieki spojrzła na gościa rycerza wzrokiem spokojnym jak czoło starca jej ojca. Krew z mlekiem, niewinność zbratana z powagą, piękność ze skromnością, mądrość z prostotą, — oto Gondramunda.

Percyval idąc chciał walczyć, lecz walczyć ze starcami nie umiał; nie śmiał się mierzyć z bolesnym majestatem Viviena. Percyval idąc chciał serce dziewczyny zdobywać przebojem, lecz tylko mógł kłęknąć przed niewinnością anioła. Przeto pokonem grzecznym uderzył i czekał gościnnych rozkazałów.

— Siadł proszę — rzekł Vivien. — Słyszałem już wiele o twojem imieniu i twoję odwagę; słyszała i Gondramunda. Znam twe zamiary i o nich z tobą potem pomówię; teraz posil się radzę.

Skromne dziwy, paziowie skromni do stołu nakryli, i jado i wina nalali, a Percyval nie brał posilku, jedno mlecząc

zdziwiony, patrzył na Gondramundę co się krzątała gościnie.

Vivien znów rzecze: „Mości rycerzu! chęsz mojej córy, drogię Gondramundę posiąść rękę. Znam twoją chwałę, i znam twoje czyny; wiem, że nieczyje imię twojemu nie równe, i dziwię się i ciebie, że tacy gachowie po moją cichą jeżdzą córce. Wszakże królowa każdaby chętnie twoją zostala, a ty przybywasz po skromną dziewczynę. Chętnieby ją oddał na żonę, bo smutny jej żywot przy starcu. Wprawdzie skarga jej na ustach nie siedzi, ale i sam byłem młodym i znam prawa młodości, a życie jej tu jest donastajne. Mnie pielęgnuje, przedzie, czyta, modli się, domem zarządza, dzieci sielskie uczy, i świadczy ubogim. To smutne życie dla młodej dziewczyny, i chociaż pewno wiele staremu samotności zacięży, przecie ojciec dzieci szczęściem szczęśliwy.”

„Innego życia nad ciebie nie znam, jednak tutaj rozstrzyga cory mój wola. Mów ty sam do niej, niech sama odpowie.”

Percyvalowi przed oczyma mignęło widzenie, serce tętniło gwałtownie, i choć chciał mówić, musiał przy niej milczeć nieśmiało.

„Widzę — rzekł Vivien smutno, — że skorós ją ujrzał wżgardziłeś mą córką. — Lecz teraz sprawa o skarb najdroższy, o krew Chrystusową. Bóg kazał ranemu w siedmnastru bitwach, strzedz tego skarbu, póty, póki się nie znajdzie rycerz, godny piastun Sangreallu. Ciężkie i przykre to dla mnie zadanie, ale postuszenie jej pełnię. Wielu już się zgłaszało o skarb ten rycerzy, ale godnego pomiędzy nimi nie było. Kilku siłą chciało krew świętą zdobyć! Widzisz jakim ja słaby. Jednak jakaś pomoc z nieba wždy mnie bronila. Miecz podnosił, i jakby własnym przeżenieniem, na mnie spojrzawszy i na Gondramundę, miecz rzucił i uchodził. Zdejme mi się, że ty jeden godny owęj strazy, — ale sam osądz.”

„W owym puharze krew Chrystusowa. Z boskiej skroni, z boskiej dłoni, z boku boskiego. Wyłano ją za grzechy nasze i za wszystką zakałę, sączyła się po cierniach korony, po świętych gwoździach i po świętszej twarży, dobrowolnie przez miłość dla ludzi. A kropie



wieść ta uznana została za wyborny odwiec w sprawie p. Schwartza jako dyrektora wystawy, pod kontrolą specjalnej komisji.

Apropos wystawy: Stan robót, jak się łatwo przekonać można na placu wystawy, jest takim, że prawie niepodobna, by do 1 maja je ukończono. Mówią, że 1go maja nastąpi otwarcie wystawy, pro forma tylko, następnie zaś na czas jakiś publiczność nie będzie miała przystępu.

**Wiedeń.** Na czwartkowym posiedzeniu izby niższej rady państwa przyszedł pod obrady projekt ustawy o postępowaniu sądowym w sprawach drobnogospodarskich. Jestto jedno z trzech przedłożonych ministrowi sprawiedliwości, które mają służyć za wstęp do zamierzonego całkowitego przekształcenia procedury sądowej cywilnej. Załatwienie zostały pierwsze dwa najłatwiejsze rozdziały o zastosowaniu tej ustawy, tudzież szczególne postanowienia. Wszyscy mówcy, którzy zabierali głos, zgadzali się na to, że ustawa odpowie piekająco potrzebom ogółu i zapewni szybki wymiar sprawiedliwości. Del. Tomaszczuk dziękował rządowi za szczególne w imieniu ludności wijskiej za przedłożenie tej ustawy. Poprawek nie stawiano żadnych wyjąwszy jednę. Według przedłożenia rządowego rozprawy sądowe mają się odbywać publicznie, w szczególnych tylko wypadkach wolno sędziemu wyłączać jawność. Według poprawki Eildachera, która została przyjęta rozprawa sądowa, może się toczyć przy zamkniętych drzwiach tylko za zgodą i na życzenie obydwóch stron.

Na tem posiedzeniu jedyny poseł tyrolski, obecny w radzie państwa, Ferdinotti, wybrał do delegacji wspólnych w miejsce Bartigollego del. Degara, który był zastępcą, na zastępcę zaś del. Danio.

Na wczorajszym posiedzeniu izby wiadomości przyszedł znowu, że już wystawienie do delegacji polskiej o stawienie się w izbie lub usprawiedliwienie swej nieobecności. Nastąpił dalszy ciąg obrad nad ustawą rządową.

## Francja.

(Zgromadzenie narodowe) znalazło się w komplecie na posiedzeniu z 17 b. m.; spodziewano się bowiem głosu rządu we względzie oswożenia Francji. W samej rzeczy o godzinie 3ej wszedł na mównicę p. de Rémusat, minister spraw zagranicznych. Izba przyjęła go trzykrotnie oklaskiem i dawała się, że chociaż na jeden dzień uciążliwa niemotność stronnice i rozplyną się w jednomyślnym wybuchu patriotyzmu i wdzięczności. Pan Rémusat wyłożył głosom wzruszonym warunki traktatu zawartego z Niemcami; powtórzył, że najdalej do 19go września Francja odzyska zupełną niezawisłość.

Słowa ministra przyjęła lewica okrzykiem: niech żyje Rzeczpospolita! — prawica okrzykiem: niech żyje Francja!

Pan Cristophle mniema odpowiedzieć uczuciom wszystkich, proponując następujący wniosek: „Zgromadzenie narodowe oświadcza, że pan Thiers prezydent rzplęty dobrze zasłużył się ojczyźnie.”

Pan Saint-Marc Girardin proponuje inny porządek dzienny: „Przyjmując z patriotycznym zadowoleniem udzieloną wiadomość i szczęśliwe z wypełnienia tym spo-

sobem głównych części swego zadania, zgromadzenie uchwała uroczyście podziękowania p. Thiersowi, prezydentowi rzplęty i rządowi.”

Słowa „szczęśliwe z wypełnienia tym sposobem głównych części swego zadania” prawica obśpiewała głośnie oklaskami, na co lewica wybuchła śmiechem i ironicznie tak! tak!

Pan Belcastel zwraca uwagę, że w powyższym wniosku pominięto kraj, żąda zatem dołączenia słów: „Dzięki szlachetnemu współczuciu kraju.” Wszyscy biją oklaski panu Belcastel i wniosek jego przyjęty.

Pan Wallon proponuje dodać do porządku dziennego p. Saint-Marc-Girardina słowa: „I oświadcza, że p. Thiers dobrze zasłużył się ojczyźnie.”

Pan Cristophle przyłącza się do tej redakcji, i tak poprawiony, powiększony i uzupełniony porządek oddany jest pod głosowanie.

Pan Grévy oddaje pod zatwierdzenie pierwszy paragraf: „Zgromadzenie narodowe przyjmując z patriotycznym zadowoleniem udzieloną mu wiadomość...” Naturalnie wszyscy się zgodzili na ten wstęp; ale na następne wyrazy: „I szczęśliwe z wypełnienia tym sposobem ważnych części swego zadania, dzięki szlachetnemu współczuciu kraju...” nie wszyscy zarówno się zapatrywali. Lewica utrzymywała, że izba przypisując sobie zasługi traktatu, przypominała bardzo Wergiliusza zdanie: *sic vos non vobis*; a przytem słowa: „części swego zadania” dają do przypuszczenia wielu rzeczy.

Skrajna lewica zatem nie głosowała za tym paragrafem: „Składa uroczyście podziękowania p. Thiersowi prezydentowi, rzplęty i rządowi, i oświadcza, że dobrze zasłużył się ojczyźnie.”

Bonapartyści również nie chcieli głosować za powyższym projektem z uwagi, że to dzięki cesarstwu i dwudziestu lat pomyślności p. Thiers zdołał tak szybko spłacić 5 miliardów.

Z legitymistów pięciu lub sześciu podniosło rękę przy kontr-probie, aby oświadczyć, że nie ma za co dziękować p. Thiersowi, i że oswożenie Francji, nie dobrze zasłużył się ojczyźnie. Podobny czyn jest skandaliczny i tylko plamę przynosi zgromadzeniu.

Pan Grévy w końcu powiedział, że czuje się szczęśliwym, proklamując powziętą przez izbę rezolucję. Naód pokazuje swoją moralną wielkość, kiedy wznosi swą wdzięczność do wysokości oddanych usług i kiedy umie wymierzać ludziom mu służącym i zaszczyt przynoszącym nagrodę godną ich i zgromadzenia.

Znaczna liczba członków lewicy i lewego środka wyszła z posiedzenia i udała się do pałacu prezydenta dla złożenia p. Thiersowi powininowania. Posiedzenie trwało dalej trzy kwadranse, w ciągu których p. Martel wrócił, aby powtórzyć słowa wyrzeczone przez pana Thiersa w odpowiedzi delegacji.

„Ze wszystkich spełnionych usiłowań — powiedział prezydent rzplęty — najlepszą i najbardziej wzruszającą mnie nagrodą, jest świadectwo, które mi przyniosło o ufności kraju i zgromadzenia przedstawiającego go.”

Odpowiedź ta pokryta została oklaskami.

Reszta posiedzenia nie zajmującego w sobie nic miłego.

## Niemcy.

[Postępowanie rządu niemieckiego w Alzacji — p. Laporte — wydalenie z kraju — p. Rapp — usposobienie ludności.]

Rząd niemiecki prowadzi zaciętą walkę ze stronnictwem narodowym i ultramontanistycznym w Alzacji i Lotaryngji. Niedawno sprawa b. adwokata Laporte została zakończona skazaniem na 15 miesięcy więzienia, oskarżonego o zbrodnie stanu, mianowicie o czynności przygotowawcze do oderwania Alzacji i Lotaryngji od Niemiec a połączenia z Francją. Agitacja adwokata Laporte ograniczała się na upowszechnienie broszur treści politycznej, a szczególniej jego własnej pracy pod tyt.: „De la politique actuelle du Courrier du Bas-Rhin.”

W tych dniach znowu jenerałny wikariusz biskupa p. Rapp otrzymał rozkaz opuszczenia Alzacji i Lotaryngji w ciągu 48 godzin. Powodem tego rozporządzenia było odkrycie związku tajnego rozszerzonego po całej Alzacji, którego duszą miał być p. Rapp. Stowarzyszenia to zawiązało się w roku przeszłym; głównym jego celem była obrona interesów katolickich.

Związek ten miał także dążność polityczną, albowiem zadaniem jego było wywierać wpływ na wybory, wzmacniać siłę odporną ludności miejscowej przeciwko rządowi i nowym jego rozporządzeniom i prawom, zwłaszcza na polu kościelnym i oświaty ludowej. W tych dążnościach i czynnościach stowarzyszenia, rząd niemiecki upatrzył karygodną agitację polityczną — i rozpoczął przesładowanie jego członków drogą sądową. Jenerałny wikariusz, p. Ignacy Rapp został na podstawie jakichś wątpliwych wartości dokumentów z kraju wydany.

Dzienniki jednak niemieckie przyznają, że postępowanie Rappa było tego rodzaju, iż niepodobna go podciągnąć pod żaden artykuł prawa. Rządowi niemieckiemu zaś chodziło głównie o to, aby się go pozbyć z kraju w jakikolwiekby sposób. Nie bowiem łatwiejszego, jak człowieka zajmującego podobne stanowisko, pościć o wpływ moralny na bliższą otaczającą go osobę, i na moc „wewnętrznego przekonania” skazać na wygnanie. Jeżeliby istotnie były jakieś dowody współdziału Rappa w tajemnym stowarzyszeniu, w takim razie wytoczony mu proces, jak innym członkom stowarzyszenia. Lecz rząd niemiecki wołał się chwycić środka łatwiejszego, praktykowanego przez rząd rosyjski w polskich prowincjach, — wydał osobę niemającą podejrzewaną z kraju bez sądu i śledstwa.

Z papierów zabranych przez policję niemiecką okazuje się, że wspomniany wyżej stowarzyszenie dla urzeczywistnienia swych zamiarów otrzymywało pieniądze od stowarzyszeń francuskich, mianowicie od stowarzyszenia założonego przez Segura „przeciwko naporowi protestantyzmu” i od stowarzyszenia św. Franciszka z Sales w Paryżu, zostającego pod kierownictwem pana Saglio. Komitet centralny stowarzyszenia „dla obrony interesów katolickich” znajdował się w Strasburgu pod przewodnictwem architekta i członka rady miejskiej p. Petiti, żarliwego ultramontanina. Duchowieństwo było jakoby w tem stowarzyszeniu „siłą poruszającą, lecz niewidzialną i niewystępującą na pierwszy plan, mającą dawać impuls całemu ruchowi, jak koło zegarka, które porusza wskazówki, lecz pozostaje ukrytym dla oka.”

Fakt wydalenia p. Rappa, powszechnie

znanego i lubionego w Strasburgu, sprawiło bardzo przykre wrażenie na ludności katolickiej. Szczególniej ludność wiejska przyjęła rozporządzenie rządu niemieckiego z wielkim niezadowoleniem. Widocznie ze swymi ziemkami, oderwanymi przemocą od reszty Germanji przez Francję” Niemcy będą mieli bardzo wiele pracy, zanim zdołają przekonać o wielkim szczęściu, jakie ich spotkało w skutek „powrotu na łono ukochaną ojczyznę.”

## Rossja.

Podajemy w streszczeniu artykuł z *Bier. Wiedomości* dotyczący opinji publicznej, a traktujący myśl pojednania się z Polską. Autor z początku zastanawia się nad tem, dla czego ta myśl pojednania się obu narodów, oddawna wypowiedziana i na wynikająca z poczucia wspólnego interesu, do tej pory nie weszła w urzeczywistnienie. Przyczynę tego kładzie na karb polaków na ich chwiejność polityczną na brak czwiliwej odwagi, dalej autor powiada: Myśl o zupełnem i stanowczem pojednaniu z Rossją, przenikła we wszystkie części składowe polskiego społeczeństwa, — ale nie we wszystkie w jednakim stopniu. Największą popularnością cieszy się ona u Polaków rosyjskich, ale niestety! fakt ten ma najmniejsze znaczenie. Ta część Polaków, którą jeszcze znajduje się pod stanem wojennym i rządzi się za pomocą praw wyjątkowych. — Jakkolwiek silnie mogliby wyrażać polacy rosyjskiej dążenia swe w tym kierunku, ich oświadczenia nie miałyby szczególnej wartości nawet w oczach społeczeństwa rosyjskiego, nawet w oczach rządu; w jakim bowiem sposób można odróżnić szczerze takiego ruchu od Walerondyzmu?

Po Królestwie Polskiem najwięcej współczucia znalazła myśl pojednania między polakami — ale jeżeli ta część Polaków posiada stosunkowo więcej wolności słowa i druku, jeżeli jej mieszkańcy nie mogą być podejrzewani o nie wolność w obec Rossjan, zawsze jednak ich oświadczenia w obec głębokiej, prawie nieprześcignionej nienawiści do pruskich, mogą wydać się polityczną strategią; obecną demonstracją przeciwko germanizatorom berlińskim. W daleko dogodniejszem położeniu znajdują się Polacy w Galicji. Była chwila, kiedy oni rzeczywiście mogli z zupełną swobodą objawić swoje sympatie. Ale niestety — tej prowincji zabity przez Metternicha i Bacha, przypadła w udziale największe okupienie. Podburzani przez wieści o skłach i węgierskich centralistów tamci Polacy omal nie stracili całkowicie zdolności pojmnowania prawdziwego położenia rzeczy.

Bezmówna i nietaktowna ich walka z rosyjskimi wyzywa gromy oklasków w Wiedniu i służy jako potwierdzenie nadziei przywiązanych do berlińskich intencji anty-słowiańskich — w Galicji są Polacy pojmujący i współczujący baki przez nas przedmiot, — ale ci są zmuszeni do milczenia i sparaliżowani. A teraz stracona nawet odpowiednia chwila: Austro-Węgry udają przyjaźń z Rossją i polskie oświadczenia w Galicji miałyby teraz pozór groźby, dąsania się. Dalej autor wspomina o misji hr. Lewasowa do Paryża, w roku 1872 jakoby w celu zbadania umysłów w emigracji o konferencjach z przewodzącymi stronnictw i wyprowadza ten wniosek —

że żądania Polaków były tej natury, że akceptowaniem przez rząd byłoby nie mogły — następnie wyraża niebezpieczeństwo tego nietaktownego i niepolitycznego zachowania się Polaków grożąc jej ewentualnie wydaniem Niemcom w razie przegranej w przewidywanej walce z Niemcami.

Dalej rozbiiera autor stanowisko myśli pojednawczej w obec stronnictw rosyjskich, wykazuje napotykanie trudności w celu prawdziwego zrozumienia doniosłości i interesu pojednania się z Polakami — spotyka dużo ciemnoty, niewiary i egoizmu, która nie pozwala trzeźwo zapatrywać się na rzeczy, jednak po za tem widzi stronnictwo dość silne, które jakkolwiek podejrzewałyby przyjaźń i zgodę Polaków, jednakowoż poszłoby za dobrze zrozumianym interesem.

Ten i kilka innych artykułów traktujących w dziennikarstwie rosyjskiem myśli ugody Polaków z Rossją, nie pozwala nam przemilczeć i naprowadza nas na nowo na kilka uwag i refleksji w kwestji tak niesłychanie ważnej a tak jeszcze dalekiej od rozwiązania.

Nie występujemy tu w imieniu Galicji. Położenie nasze, dzięki nadanym instytucjom, jeżeli nie stawia nas na stanowisku zupełnego zadowolenia, to przynajmniej wcale nie usposabia nas do zamykania, którzyby tylko z niekorzyścią dla nas wypadła. Ale przemawiamy tu w imieniu braci naszych pod zaborem rosyjskim, przymuszonych do milczenia; przemawiamy tu w imię przyszłości i szczęścia tych samych milionów ludzi, w imię których przemawiają i *Bier. Wiedomości* — chcemy mówić tak samo bez uprzedzenia, bez nienawiści i namietności z całą odwagą i powagą, z jaką ten przedmiot powinien być traktowany.

Myśl pojednania się z Rossją nie jest obcą tak pod zaborem rosyjskim jak i poza nim. Wypadki polityczne z niubłąganą konsekwencją tak szybko posobiły następujące, których jesteśmy świadkami od lat 10, musiały stanowczo wpłynąć i oddziaływać na dążenia polityczne Polaków.

Przyznajemy się, że z politycznem przeobrażeniem Europy, Polska i jej przyszłość zyskała na tem — krwawym doświadczeniem wyleczyliśmy się raz na zawsze z mrzonek fantastycznych interwencji zachodniej — raz na zawsze przestaniemy być wyzyskiwanymi przez zręcznych intrigantów politycznych czy to przez cesarzy czy przez prezydentów — którzy względnie swoich interesów krajnie szafowali naszą przyszłością — kraj musi wejść na drogę realniejszą szukać sił tylko w sobie samym i niestety na siebie samego tylko rachować. Los czy kara boża, mniejsza o to, co postawiło nas jedyne pod panowaniem Rosji — innych przy jej granicach. Postawili nas wrogo — poddało zwyciężonych zwycięzcom — drogo opłacamy koszt przegranej — każdy wie, że granicząc o miód, czy to wolni czy niewolni, murem chińskim od Rosji oddzielić się nie możemy. Prędzej czy później nadzwyczajnie egzystujące stosunki polityczne zmienić się muszą — jest to nieuniknione prawo cywilizacji. Do Polaków i do Rosjan należy chwilę przyspieszyć. Z tego to interesu własnego politycznego wychodząc, pytamy razem z Rosjanami, w których dobrą wiarę przypuszczamy, jaki jest możliwy stosunek, jakie jest możliwe pojednanie, o jakim wspominają *Bier. Wiedomości* — myśl ta oddawna podjęta, ale dotychczas tak zamglona i politycznie nie uchwycona, że

do dziś dnia nie może być politycznie traktowana. Czyżaj w tem wina, jeżeli nie Rosji?

Polska od roku 1772 wdziała niestety w Rosji samych tylko swoich najcięższych przeciwników. Traktując kraj od lat stu *en pays conquis*, co ona zrobiła z tym krajem pięknym, bogatym? Przejdzcie miasta, wie — wszędzie dokoła nędza, zniszczenie, wszystkie stosunki społeczne i ekonomiczne rozbite, wszystko pozostawione *à la merci* szlachetnych urzędników bez żadnej moralności, bez sumienia.

Ze Polska mając przeszłość wielką, że będąc zdradziecko napadniętą w chwili kiedy przechodziła w nową fazę życia politycznego, mogącój jej zapewnić świętostwo potężnego narodu, że chciała bronić i broniła swej niepodległości, że chciała dążyć, i że dążyć będzie do ocalenia swego narodowego życia, — wy to jęj zbrodnie lub za winę poczytywać możecie? Udepnijcie najpodlejsze stworze nie, a i to pod nogą wieć się i bronić będzie.

Czy ciągłe nieszczęśliwe powstania narodu nie były chwilami, które rozpacz przyprowadzała; ciągła trwoga, nieuszanowanie najświętszych praw ludzkich i boszych, nie pozwalała narodowi w spokoju zastanowić się nad jego losem, dać przeżawie rozsądkowi. Czegóż więc potrzeba, żebyśmy wam podali albo przyjęli waszą rękę? Odpowiedź prosta! przestaniecie być naszymi wrogami. Powiedziecie z dobrą wiarą polskiemu narodowi: Nie chcemy waszej zagłady — uznajemy to, co u was wielki wykształcił — módlcie się do waszych bogów, ocalicie waszych bohaterów, kształćcie literaturę, rozwijajcie bogactwa krajowe, uczcie dzieci kochać kraj i szanować prawa, bądźmy razem przeciwko wspólnemu naszemu nieprzyjacielowi, nas zaś samych niech tylko szlachetna emulacja stawia do walki. Czy myślicie, że takiego głosu naród polski nie uucha? Prawda, że stulecie gwałty i niesprawiedliwości, mogły byle postawić nieprzebytą przepaść między zwyciężonym a zwycięzcą, ale zimna rozważa wgląd na miliony przesładowanych, których mamy na myśli, nie uczyniłyby narodu głuchym na podobne przemówienia.

Ale inaczey, kiedy Polska podzielona na prokonsulstwo, nie jest w stanie zdobyć się na najmniejszy objaw życia narodowego, wy temu narodowi mówicie o przyjaźni, o pojednaniu; zakrawa to na straszną ironję, niegodną wyższych umysłów.

Nie wątpimy w dobrą wiarę szlachetnych wyjątków. Jest to wielki dzień przebudzenia się Rosji, ale gdzie jeszcze jest ogół? gdzie rząd? Czem przekonacie, że nie jest to jeden z tych błędów, który rzucać nieszczęśliwemu narodowi, jakby na urągowski go nie szczęścia — jakby dla pokazania Europie, że to wy pierwsi, którzy podajecie rękę zgody, a zardzewiali w grzechu Polacy ją odpychają. Prawdy i czyny potrzeba, niech jedno drugie poprzeda, tego od was jako rekojmij wymagamy. Weźcie ludzi, których kraj jeszcze posiada w swym łonie, otoczonych całym szacunkiem i czcią narodu, traktujcie z nimi, a zdrowa i uczciwa myśl polityczna znajdzie zawsze w narodzie posłuchanie.

Ze my jesteśmy czem innem dla Rosji, niżli owym nieciemnym przyszuśconem, o tem Rossa a dobrze wie, rozrozdzi się nad tem nie będziemy. Materialnie zniszczę Polskę, dość było poać kilku dziesięciu komisarzy i gubernatorów z nieograniczoną prawie władzą. Zabić zaś w niej narodowego jej ducha, zrobić z niej

owe na twarz padały Maryi Dziewicy. W każdej kropki owego pucharu, w czasie każdej całej Bóg. Bógto stworca wszechświata, Bógto męczennik, Bógto pokorny, Bógto cierpliwy. W o wym pucharze woń cała Golgoty i ludzkości usprawiedliwienie. Jeżeli jest co pięknego w duszy chrześcijańskiej, to tego początek jest w o wym pucharze, a każda świata zbrodnia przez puchar ów w świętości się mieni. Mów Percyval! czyś go dzień strzedz tego pucharu?

A Percyval kląkł, i w pierś się uderzył, i rzeknie zapłakał, i wyrzekł boleśnie:

„O jam nie godny i niegodniejszy od ludzi, bo byłem pyszny i byłem swawolny. Jam się radował w obliczu cierniowej korony, i wszelkiej użyłem swawoli. Dla siebie boje toczyłem, dla siebie miłość poznałem, a jeżeli drugiemu co czynił dobrego, to tylko dla siebie i dla mojej sławy. O, jam niegodny jest wieńca tej chwały, by strzedz Sangreatu; jam jest niegodny i samój pokuty, do której krew ona mnie woła.”

„Nie gardzę twą córką. Kocham twą córkę, lecz nie śmiem o to prosić, aby mna choćby tylko wzgardziła. A jednak o Pani! o Gondramundo! tyś tyle dla innych robiła, że choćem samolub i choćem samochwał, przeciw pozwolisz bym raz tylko w życiu ucałować twą rękę, by potem silniej mój długi czynić pokutę w pustelni!”

Gondramunda oczy spuścił, poda dłoń. Vivien ręce swe podniosła: „Błogosławiam cię — rzekł Vivien starzy — dajcie mi!” Percyval! Tyś jest mężem mój cory, bo już widzę, że cię kocha. Tyś jest panem Sangreatu. W twój pokorze dowód, żeś ty go dzień owę strzedz!”

I Percyval z Gondramundą żyli szczęśliwie.

## XVII.

### Iman.

Do Kafy szedł na spoczynek lewstary, Kaf i Iman, Ali Abu Hassan ben Thaleb ben Hasszem, co po Mahometcie wziął i miecz zawsze zwyciężył, i świętą księgę, i świętsze natchnienie. Zmył z siebie pył bitew wywalczonych w służbie Odwiecznego, i otoczony mężnych synów orszakiem, zakolał do bramy Omm-Safy,

wdowy w Kafie osiadł. — „Wpusz w imię Ałłacha, Ałłacha zastępcę, syna Koraisowego, syna Mahomedowego, wraz z chrobremi lwiaty: Hasszemem, Husseinem, Abdallą, Abbasem, Ottomannem, Dżafarem, Jahją, Attinem, Ommarem, Amrą i Mahometem synem Hanifą!”

„Wspominasz chęliwie tych synów imiona, i tak je wymawiasz, jakby to były imiona boskie. I widzę, że jaśnieją dokoła ciebie do gwiazd raczej niż do ludzi podobni; lecz powiedz o Ali, czy prorok ci kazał jadem drażnić zadane przez ciebie rany. Powiedz, o Ali, czy śpępy rozszarpały już całkiem trupy Nahrutana, kędyś tyle zabił wiernych?... Bo jeżeli kości nieogryzione tam jeszcze zostały, to do brzozy było, byś mi zezwolił pójść zebrać synów moich kości, leżące na błoniach piaskiem okrytych i krwią oblanych. Żadam od ciebie, w zamian za gościnność wdowy, — pozwolenia ubijania się z hienami o kości „mych synów poległych, o człowiecze, krwawo!”

Ali wzrok ku ziemi spuścił pokornie i ręce ku modlitwie złożył na piersi — i wszedł milcząc do komnat gościnnych; a Amru się ofuknął, mówiąc: „Kobioto! nie poznajesz darów Ałłacha, gdy na dom twój spadają. Ałłach sam pręgi twój przechodzi, a ty nań narzekasz?”

A Omm-Safa odrzekła słowami świętym Al-Koranu: „Bóg wielce wyniosłym jest ponad bezbożnych bluźnierstw.” A Ali się modlił, na twarz przed Sprawiedliwym padając.

Obyć cześć wszedł do Kafy, burnus zawieszony na oczu, podobny do zjadliwego węża. — Czekł ów wyglądał jak Eblis, co się buntował przeciw rozkazom Twórcy i władcy Adama. Bł to Abderrahman ben Melgem, a miał on sztyllet ostrzony u pasa i uderzył o bramę Omm-Safy.

„Kim jesteś?” spytała „czy służalcem przklepęto? Bo tu tygrys zamieszkał i wielki bluźnierca, Ali ben Hasszem Koraiszta — tygrys, co pożarł moje dzieci na błoniach Nahrutana.”

„Jam jest Abderrahman ben Melgem, człowiek oboję. Walczyłem na błoniach Nahrutana przeciw Kalifowi i Ałłach wybawił mnie od zguby, na lepszą chwytając godzinę. Dziś zaś przychodzę z Bussory.”

Umyto nogi Abderrahmana i dano mu pokarmu do syta. Potem spytał Omm-Safy, czyby jego żona nie została. „No wych synowi mój bieżdziej ze mną!” mówił „i oni cię pocieszą.”

„Pójdź za ciebie!” odrzekła Omm-Safa, „lecz trzeba mi posagu; a posagiem o wym głowa Alego Kalifa.”

„Posag mieć bieżdziej, ale trzeba mi pomocy. Bo i prorok sam jeden grodów pogańskich nie zdobywał. Nas trzech przysięgło w Bussorze pokój wrócić światu i wiernym: Amru ben Behr, Barak ben Abdallah i ja Abderrahman ben Melgem. Barak zabije Amr ben Al Asa, podbój Egiptu, co się zbuntował w obliczu Ałłacha. Ja zabiję Alego a Amru Moawiję drugiego Kalifa samowładca.”

„Ale ty mi pomóż do czynu Omm-Safy!”

„Ali tymczasem przestał się modlić a synowie na jego czoło myśl czarną widzieli. „Omarowi” mówił „Abubekrowi” służyłszy Othman i ja, i mieli dobre przez to stugi. Othmanowi i mnie nikt już ze sprawiedliwych nie służy — i przeto do nas pełne zamieszki, i przeto śmierć nasza od ręki zabójcy.”

„Nie mów tak ojczu” Hussein przemówił, „wszak Ałłach cię wybrał pomiędzy wszystkimi, wszak w żywocie matki już niemu świadczyłeś, wszak córę proroka pojąłeś o Ali!”

A Omar ben Ali odpowiedział: „Wszak prorok, ojczu, ciebie nazwał bramą niebieskiego grodu. I miałbyś ty zginać marionet?”

„I Mohamed Abul Hassan ben Abdallah umiał!” odrzekł Kalif.

„Lecz nie umarli ni Enoch, ni Eljasz, ni Jezus. I Marja nie umarła, a ty od nich wszystkich większy, bo ludzie mówią, że tyś jest wieloim Ałłachem.”

„O dzieci moje!” zawołał Ali „Faraon mówił o sobie, że jest bogiem i ścisnął naród Izraela na ognistym rumaku, ojczu stadin królewskich. Archaniot Gabriel jechał za ludem wybranym i dzieł fale czerwonego morza, i pilnował tego, by się nie zeszło. A jechał na klaczy z kraju Nedd.”

„Faraon poznał moc cudu i wiedział, że droga Izraela dłuży się stała topielą, — wstrzymywał rumaka. Ale rumak zapłonał i falcia dła klaczy archaniota i rzęć — wszędzie zanią skoczył do morza i wraz z królem utonął, a fala pan-

„czernego trupa wyrzuciła na brzegi Egiptu.”

„Ja zgine o dzieci, ale wy zobaczycie zwycięstwo Ałłacha. Jam je już widział, a dwukrotnie nikomu go widzieć nie dano.”

„Raz wśród boju noc była, i otoczono proroka. Już strach nas przejmował i groza. Ale mąż o dziewięćdziesięciu i dziewięciu imionach już się był złął z bogiem, i nie znał strachu ni twógi....”

„Podniósł też topór i w mur uderzył, — mieniny wraży obozu. I trzykrotnie uderzył, i trzy wielkie buchnęły płomień. Jam sam to widział i prócz moie wielu wdział. Za pierwszym blaskiem zajaśniały czarowne zamki Jemenu....”

„choć myśmy daleko od nich byli, urzęśliśmy je dokładnie, jakby w dzień, i jakby z bliska. Za drugim blaskiem zjawiły się perskie pałace Jazdegarda, perł petnie, balochwałstwa i zbytku. Za trzecim blaskiem ujrzeliśmy Carogród grecki i jego krzyżę.”

„I był to znak wielki przyszłego Ałłachowego nad światem zwycięstwa. Ujrzelismy znak ów i pokonaliśmy wroga.”

I rzekłszy wyszedł Ali na podwórze, a kury i drób wszelki zaczęły z krzykiem za nim gonć. Synowie przeto rozpedzić chcieli natrętne ptaki, co nie znali czci przynależnej zastępcy Wiekuistego. Ale Ali zawołał: „Dajcie im pokój, bo one pieją pieśń moją pogrzebową.”

„I smutek jak tuman piasku spadł na synów oblizca.”

Omm-Safa cała w czarną zastłone, jak wieniec niewieście przystało, przyobleczona, we dwoje się zgięła przed Kalifem, i skuliła się jak pantera do skoku gotowa, czarnemi oczyma Kalifowych szukając oczu.

„O mądry i sprawiedliwy władco!” — rzekła: „Zwierzedniku pański, dawco pokójku i pociechy. W wszechmocy twojej, wolno ci było po woli twojej postąpić sobie z owcami żywota mego, — wolno ci było ze mnie drzewo gałki pozabawione uczynić. Ale tyś o Ali! nie samą tylko mocą, — tyś jest i miłosierdziem, — bo w tobie jaśnieją wszystkie cnoty Ałłacha; i samez empijskie niebo nie godne ci być podnożkiem. Błagam cię przeto o to, byś zechciał boleść moją, — tak samo ukoić, jakęś ją obudzić, o Ali!”

„Dzisiaj w meczecie ty sam Chotbę odśpiewasz, świętemi słowy modlitwy szczęście na lud sprowadzając.”

„Dzisiaj rozkaszę błogosławieństwom niebieskim, by spłynęły na głowy wiernych; a sam dziś utoniesz modlitwą, wzniesiony w blasku wszechpotęgi, mówiąc ja o Bogu, a nie mówiąc nie o sobie śmiertelnym.”

„Dajcie mi Ali, z trzema przyjaciółmi, stanąć przy tobie w Chotby godzinie. A jeżeli święte Al Koranu prawo, na zawołanie niewiasty od bliskości Chebli oddało, to daj trzem moim przyjaciółom, stanąć przy tobie. A może w modlitwy godzinie, chwycą choć jeden promyk łaski onej, co ciebie otoczy, i jeden promyk przyniosą płaczącą wdowie na pociechę.”

Ali usmiechnął się podobny do szczerzego nieba, co rośe poranna zśsta na ziemię kwiatom woń dając, i siłę młodego zbożu; i rzekł Ali do Omm-Safy: „Poszlij przyjaciół twoich do meczetu, a znajdą obok siebie próżne przygotowane dla nich, obok Chebli, — przy synów „moich miejsc.”

I brzęcząc mieczami, do niebieskich zastępów podobni, poszli Koreiszyci do meczetu Kufy głównego.

A wdowa Omm-Safa, zawołała dwu zbójców sławnych, Darwana i Seitha, i Abderrahmana przywołała, i zapytała ich, czy mają ostre sztylety?

„Mamy,” odrzekli.

„Idźcie Darwanie i Sejeicie za oym „człowiekiem z Bassory, Abderrahmanem ben Melgem, i pójście do meczetu, a znajdźcie przy Chebli miejsce próżne, dla was pozostawione przy boku Imana Ałlego, męża Mahomedowej Fatymy.”

A gdy Abderrahman na was skinię, zabijcie Alego, a dam za to dziecinę waszą mąjątku mego potowę.”

Gdy koń wielbłąda spotka, wzdrygnie się i drzeć pocinie, i kroku ruszyć nie zechce z miejsca, choćby był bardziej od wiatru rzezym. I tak samo Seith i Darwan zadzierali na słowa kobiety, — choć do zbrodni dobrze wprawionymi byli.

„Czesz niewiasto!” Seith zawołał, „a byśmy się na świętego targuili, i byśmy wszystkie gniewy niebios na naszą sprowadził gwałt!”

Omm-Safa w głos się zaśmiała i siadła, ze śmiechu stać niemogąc, bo nigdy nie

śłyszała słów szaleńszych od Seithowej mowy.

„Wy się jeszcze boicie gniewu boskiego?... starców, niewiasty, dzieci niewinnych zabijacie, kradliście grosz wdow, i jeszcze chcecie moim pójść do nieba, i przy Mahometcie zasiąść, i posiadać hutyjski nadziemskie? Chcecie z Jezusem rozmawiać, i może z Mojżeszem? chcecie walczyć o łaskę Najmilsiejszego? Wszak dla was dawno miejsce w piekle gotowe, i od piekła się już nie wyproście, boście pastwą Eblisa. Idźcie, plepij za oym człowiekiem, i moje weźcie pieniądze.”

Poszli... Stanęli przy Chebli, na miejscu wolnem i patrzali na Alego. Ali o ziemi zapomniał i ciężkich troskach, i zapatrywały się myślą w cierpienia Jezusa, czuł, że jego kielich nieczem, w porównaniu z oym kalwaryjskim!

Wreszcie Chotbę rozpoczął uroczystym głosem; i lud cały się pogryzł w cichęj modlitwie. Milczenie było wielkie, podobne do milczenia nocy gwiazdzistej....

Wtem Darwan krzyknął dziko i cisnął na Imana kindżalem, — ale go chybił. Seith za ramiona chwycił Alego, a Abderrahman ostrym żelazem mignął mu nad głową i dawną upatrywszy w karku ranę, do niej wepchnął nóż zabójczy.

Gwałt wielki był w meczecie przy Chebli, w miejscu najświętszej modlitwy... Ali wio do trup sztylty.

Mohamed ben Hanif krzyknął wielkim głosem: „Zabijcie Ałłacha zbrodniarza!”

Już Darwana i Seitha nie było w meczecie. Umknęli, ufając szybkim biegom.

Ale Abderrahman stał przy trupie nie wzruszony, i Mohamedowi spojrzął w oczy, mówiąc: „Zabijem Alego, którego ście Ałłachem przezwali. — Jeżeliś bluźnił mówiąc o umarłego, że to Bóg; — mam wielką przed Panem zas



carte blanche, na której można było napisać to, co się rządowi podobało, to rzecz trochę trudniejsza.

Bóg tak jednostkom jak i narodom dał im w nieszczęściu wiarę, cierpliwość i wytrwałość. Co nam przyszłość pokaże, zobaczymy.

Myli się autor artykułu co do znaczenia politycznego emigracji. Emigracja jako ciał polityczne, nie egzystuje. Jeżeli emigracja z roku 1831 miała wpływ i stanowisko wobec kraju, to była rzecz inna, inne warunki, inni ludzie, inne potrzeby. Dziś są tylko nieszczęśliwi wychodzący, szukający chleba poza granicami kraju, z których wypadki polityczne wyprowadziły. Byłoby to wielką klęską dla narodu, ażeby ludzie będący przez lat kilkanaście lub kilkadziesiąt poza krajem, mogli o jego losie i potrzebach decydować.

Powtarzamy raz jeszcze, że jeżeli Rosja chce wejść na drogę pojednania, nie przez granicami, nie w Galicji ani w Poznaniu, ale w swoim zaborze znaleźć powinna mężów zaufania otoczonych całym szacunkiem, których ani zle ani nie dobre chwile zmienić nie potrafiły, i im a nie innym dobro narodu powierzyć. Kończymy nasze uwagi w nadziei, że ludzie w Rosji, których los narodu żywej i uczciwej obchodzi, zechcą choć raz wyjść z poza mgły jaką się otaczają, i wyjaśnią nam, co rozumieją pod pojednaniem z Polakami.

## Wiadomości z literatury i sztuki.

**Opiekun dzieci**, nr. 5 zawiera: Jan Zamojski, kanclerz i wielki hetman korony (c. d.). — O niepończym chłopek. — Osiński. **Biblioteka najciekawszych powieści i romansów** zeszyt 125 zawiera: Bolesław i radość, powieść J. F. Smitha, tom III (dok.). — Na dwóch krańcach, powieść Pauliny Wilkońskiej.

**Przyroda i przemysł**, nr. 10 zawiera: Ogólny pogląd na obecne stanowisko fizyki. — Teoria Darwina, rozwinięta przez Haeckela (dok.). — Owce w lesie, przez E. J. (dok.). — Postęp w zwierząt. — Przegląd najnowszych badań i odkryć. — Rzeczy bieżące.

**Niwa**, dwutygodnik naukowy, literacki i artystyczny, wychodzący w Warszawie, nr. 30 zawiera: O jednej z najpiękniejszych potrzeb społeczeństwa naszego, przez Elżbietę Orzeszkową (c. d.). — Kasy oszczędności (dok.). — Słowo o satyrach Krzysztofa Opalińskiego, napisał A. G. Bem (c. d.). — Korespondencje: ze Lwowa i Paryża. — Przegląd piśmiennictwa polskiego. — Kronika. — W datkach: Emancypowana, powieść T. Jęży (c. d.).

**Szkola**, nr. 12 zawiera: O nauce języka niemieckiego w dwóch pierwszych klasach szkoły średniej (c. d.). — O niedorzecznych przyszłościach, napisał Stan. Kopacz. — Sprawy domowe. — Rzmaitości. — Bibliografja.

**Typodruk Wielkopolski**, nr. 12 zawiera: Gallus i Kadłubek o św. Stanisławie, studium historyczno-krytyczne przez Aleksandra Skórskiego (dok.). — Obrazki literackie. Z wspomnień tułacza Sobarr (c. d.). — Walczącym wrogom, wiersz An. Pajętki. — Teofila de Ferning, adiutant generała Dumurier. — Przegląd literacki. — Teatr. — Wiadomości bieżące o rzeczach polskich. — Pokłosie.

## Kronika potoczna i rozmaitości.

**Odczyt**. — W poniedziałek dnia 24 b. m., o godzinie 5 wieczór, w sali akademii nauk i umiejętności, na dochód tow. wzajemnej pomocy uczniów wszechszkołowej, będzie miał odczyt prof. dr. Dunajewski: „Główne zasady autonomii”.

**Z powodów** niezależnych od zarządu muzeum techniczno-przemysłowego, w niedzielę dnia 23 i wtorek dnia 25 marca wykładowy popularnych nie będzie. Sale muzealne będą otwarte jak zwykle w dniu świątecznym bezpłatnie dla zwiedzających publiczności z rana od godz. 11 do 1 i popołudniu od godz. 3 do 6.

**Na wystawę tow. przyjaciół sztuk pięknych** w pałacu biskupim, nadzór obraz

przedstawiający „Obóz cygański” przez W. Brochockiego w Monachium, zrobiony na wystawę powszechną w Wiedniu.

**Koncert**. — W lokalu stowarzyszenia „Postęp” odbędzie się koncert w poniedziałek dnia 24 b. m. o godz. 8 wieczorem.

**Koncert** zaszczytnie u nas znanego pianisty p. Franciszka Bylickiego, odbędzie się dnia 24 marca b. r. w sali hotelu saskiego. W koncercie brać będą udział amatorowie. Program jest bardzo obfity i mianowicie:

Część I. — 1. Uwertura (Kückena) wykonana orkiestra. 2. Koncert (Beethovena) na fortepjan, z towarzyszeniem orkiestry. 3. Duet (Mendelssohna) na baryton i tenor. 4. Na wiołoncele: a) pieśń „Nina” (Pergolesiego); b) Andante z sonaty (Webera). 5. Na fortepjan: a) Fuga koncertowa (Bacha) A moll; b) Hamorecka nr. 1 (Schumana) B dur; c) Nocturne (Chopina) A dur.

Część II. — 1. Fingalschölle (Mendelssohna), wykonana orkiestra. 2. Sonata (Beethovena) nr. 111 C moll, na fortepjan. 3. a) Pieśń „Do...” (Schumana); b) Pieśń „Mój świat” (Campany). 4. Marsz wojskowy (Schuberta) na fortepjan.

**Od p. naczelnika poczty** na dworcu kolei żelaznej otrzymujemy następujące pismo:

*Szanowna redakcjo!*  
Kronika Kraju z d. 22 marca r. b. nr. 68 zawiera ustęp, że pewien kupiec z Podgórzem 20 b. m. o godz. 1 1/2 popołudniu w przedpokoju urzędu pocztowego na dworcu kolei żelaznej przed oknem na deszczu swoje pulares, w którym się dwa banknoty po 100 zł. i kilka po 1 zł. znajdowały, zostawił.

Wspomniany pulares ani przez urzędnika, ani też przez woznego pocztowego, który o tej godzinie służyć pełnił, nie został spostrzeżony ani też przez nikogo, jako znalezionej urzędowo oddany nie został.

Dowiedziawszy się o tym wypadku poczyniłem zresztą natychmiast odpowiednie kroki do c. k. dyrekcji policji w Krakowie.

Z uszanowaniem:  
Asst. naczelnik,

kontroler oraz naczelnik c. k. urzędu pocztowego na dworcu kolei żelaznej.

**Przed kilku dniami** donosił *Afisz teatralny* o ustąpieniu ze sceny krakowskiej p. Zakreńskiego, tenorzysty, który otrzymał dyplom; p. Kaźmierza Hofmana, dyrektora orkiestry, i panny Kwiecińskiej, ulubionej artystki. Dziś zaś donosi, że wszyscy ubyli wracają, a raczej iż pozostają nadal przy scenie.

*Afisz* donosi również o wyjeździe dyrektora teatru p. Stanisława Koźmiana do Lwowa dla widzenia się z Aleksandrem hr. Fredrą (synem), który z powodu zwichnięcia nogi nie może opuścić łóżka, a zamierza odczytać panu Koźmianowi najnowszą komedję swoją w pięciu aktach, przeznaczoną dla sceny krakowskiej, a która odegrana będzie w przyszłym miesiącu na benefit p. Rychtera. Zarazem zamierza pan Koźmian wejść w stosunki z komitetem teatralnym lwowskim, które po usunięciu z niego p. Jana Dobrzańskiego o wejściu Augusta hr. Łosia spodziewa się zawiązać z korzyścią dla obu teatrów.

**Rzeźbiarz p. Gadomski** pracuje nad posągami w naturalnej wielkości z marmuru kararyjskiego, przedstawiającymi Kopernika.

**Obywatelstwo austriackie**. — Panny Katarzyna Grelchówna i Elżbieta Górkówna ze zgromadzenia siostr bernardynek otrzymały obywatelstwo austriackie i zostały przyjęte do gminy miasta Krakowa.

**Oszust**. — W pierwszych dniach mb. ugodził się nieznajomy człowiek w Siepietnicy pod Jasłem z pewnym włościaninem, aby go tenże zawiadził do Jasła. W Jasle pocztowatw nieznajomy woznicę w szynku wódka, poczem tenże (woźnica) uczuł ból głowy, położył się na wozie i dopiero nazajutrz przed wschodem słońca się przebudził na polach około Żmigroda. Wóz, para koni i kociuch, wszystko to znikło razem z owym nieznajomym.

Oszust ten udawał, że jest chłopaczem z Górci, który sięga zbierając chłopa; — ma lat około 40, wzrost średni; twarz chuda, błąd, całkiem ogolona; włosy ciemne, oki burs. — Nie zdaje się starożytnym; miał w cholewie ukrytą króćkę.

**Egzamin dojrzałości** w c. k. wyższej szkole realnej lwowskiej, odbędzie się w ustnej części dnia 4 kwietnia b. r.; termin egzaminów pisanych wyznaczy dyrekcja szkoły realnej w ostatnim tygodniu marca 1873 r.

**Wydział krajowy** na posiedzeniu z d. 18 b. m. udzielił dr. Lechow 800 zł. za urządzenie zakładu do regenerowania krwi.

**Bukowińska dyrekcja poczt** będzie zniżoną, a bukowskiści urzędy pocztowe przyłączono znowu do lwowskiej dyrekcji. Zniżenie to bukowskińskiej dyrekcji następuje dla oszczędności, dla zbyt szczerpłego zakresu działalności dyrekcji bukowskińskiej. Dla likwidacji poczt trudno było osobną dyrekcję utrzymać.

**W Samborze** odbędzie się w niedzielę d. 23 b. m. koncert na dochód towarzystwa bratniej pomocy akademii technicznej, w drugiej zaś połowie na dochód straży pożarnej w Samborze.

**Z Sędziszowa** pod Debicą dochodziła wiadomość, że wybuchła tam silnie przed kilkoma dniami cholera; kilkunastu najbiedniejszych izraelitów opuściło Sędziszów i rozjechało się po kraju.

**Rzeszowska kassa oszczędności** postanowiła wypłacić sumę 400 zł. na ręce rady miejskiej w Rzeszowie, w celu wysłania kilku rzeszowskich niezamożnych rękodzielników na wystawę powszechną do Wiednia. Na tym samym posiedzeniu wydział kasy oszczędności uchwalono na wniosek d. rekcyj wydatek 100 zł. na bursę tutejszą gimnazjalną i 50 zł. na potrzeby szkolne dla biednych uczniów.

**Pozary**. — W pow. tarnobreskim zgorzały: dnia 6 lutego w Woli, w skutek nieostrożności, zagrodo włościańska niezabezpieczona wartości 200 zł.; dnia 10 lutego w Chmielowie, w skutek nieostrożności, trzy zagrodo włościańskie niezabezpieczone wartości 400 zł.; dnia 18 lutego w Woli, z niewiadomości przyczyn dom niezabezpieczony wartości 600 zł.; tegoż dnia w Łupiszowie dom wartości 85 zł. — W pow. ropczyckim zgorzały: dnia 7 lutego w Porębach, z niewiadomości przyczyn, zagrodo włościańska niezabezpieczona wartości 246 zł.; dnia 27 lutego w Małej, w skutek nieostrożności, zagrodo włościańska niezabezpieczona wartości 4000 zł.; dnia 27 lutego w Rzegocinie, w skutek podpalenia, młyn, tartak i pięć stodoł wartości 4300 zł.; dnia 28 lutego w Zagorzycach, w skutek niewiadomości przyczyn, zagrodo włościańska niezabezpieczona wartości 306 zł.

**Nadmieniliśmy wczoraj** przy telegramie donoszącym o zaryczkach arcyks. Karola Ludwika z księżniczką Marią Braganza, iż nie wiemy, która z córek Don Miguela Portugalskiego jest tą narzeczoną, kilka bowiem córek ma imię Maria. Don Miguel syn króla Piotra Portugalskiego a cesarza Brazylijskiego, był rejentem Portugalii r. 1828 podczas małoletności Marii II Portugalskiej i ogłosił się królem, lecz w r. 1834 po wojnie domowej zrzekł się swych pretensyj i poślubił w r. 1851 Adelajdę córkę księcia Loewenstein-Weirtheim; umarł w r. 1866. Z małżeństwa tego żyje jeden syn Michał, najstarsza córka Ma ja jest poślubioną Alfonsowi, bratu Don Carlosa Hiszpańskiego, druga Maria Teresa jest właśnie narzeczoną arcyksięcia Karola Ludwika. Inne siostry Marii Józefa, Adelgonda, Maria Anna i Maria Antonia są jeszcze bardzo młode.

Maria Teresa ma lat 17 1/2. Będzie ona trzecią żoną arcyksięcia: pierwszą była ks. Małgorzata, córka króla Jana Saskiego, zmarła roku 1858, druga Annunziata, siostra króla Francji szka II Neapolitańskiego zmarła r. 1871. Arcyks. Karol Ludwik ma lat niespełna 40.

**„Konrad Wallenrod”**. — Przed kilku dniami donosiłmy, że jeden z kompozytorów włoskich ma pisać muzykę do libretta poematu Mickiewicza: *Konrad Wallenrod*. Obecnie znów powiadają, że Ryszard Wagner komponuje nową wielką operę p. t. *Konrad Wallenrod*. Z poematu Mickiewicza kilkakrotnie tłumaczono na język niemiecki muzyk przyszłości sam ułożył sobie libretto.

**Op p. Kraszewskiego** odebrał redaktor *Diennika Posańskiego* pismo następujące:

*Szanowny redaktorze!*

Są w życiu dni jasne, urozyste, dni wielkiej pociechy i wielkiej nadziei — niedziele żywota, w których się dusza do Boga podnosi wzniesieniem uczuciem. Takim był dla mnie dzień dzisiejszy, w którym z niewysłowionym uczuciem odebrałem z waszej ziemi dar cennych Polek rękami wypracowany, ich myślą i sercem stworzony. Mogę inaczej jak otwar-

cie, chlubiąc się tym darem, złożyć zań szanownym pracownikom najserdeczniejsze pozdrowienia. Z głębi serca to mówię, że te drożące pamiątki zasługują własnej nie przypisie, ale myśli wyższej, wznioślejszej — chce wypowiedzenia przez nią miłości dla kraju i uznania tych prawd, które ja całym moim życiem wyznawałem. Prawdy te to miłość, zgoda, jedność, praca, wytrwanie, niezachwiana wiara w sprawiedliwość Boga a więc i w przyszłość naszą. Droższy mi jeszcze ten dar, który zostawiam w spadku rodzinie, jako świadectwo mej wiernej służby — droższy mi, że przychodzi w godzinie gorzkiej wielkości... Niech błogosławione ręce, co nad nim pracowały — matkę, żon, siostrę sięją zgodę, miłość i jedność narodową. Tych rąk i serc przyszłość dziełem będzie!

Drezno, dnia 19 marca 1873 r.

J. I. Kraszewski.

**Towarzystwo Franklina** zbiera obecnie składki na utworzenie biblioteki we wszystkich pułkach i batalionach francuskich dla podoficerów i szeregowców. Od 6 lutego zebrano dotąd 46,000 franków. — Minister wojny przesłał towarzystwu podziękowanie w imieniu wojsk za usiłowania w tak szlachetnym i obywatelskim celu podjęte.

**Podróż balonem z Ameryki do Europy**. — Amerykański aeronauta prof. Donaldson, zamieszka w lecie b. r. odbyć podróż w wielkim balonie z Ameryki do Irlandji. Balon ważyć będzie 2000 funtów, zawierać będzie 268,000 stóp sześciennych gazu, elektryczny przyrząd do oświetlania i t. d. Prof. Donaldson spodziewa się, że podróż tą odbędzie w 17—60 godzin.

**Odczyt w Chinach**. — Wydawca dziennika *China mail* (Gazeta chińska) imieniem Dennis, miał w Hong Kong odczyt publiczny o podaniach ludowych w Chinach, przyczem wykazał liczne podobieństwa zachodzące w obrzędach i zwyczajach przy urocznościach, ślubach i grzebaniu zmarłych u Chińczyków i u narodów europejskich.

**HOTEL SASKI**. *Przyjechali*: Fritz Michel, kup. z Mühlhausen; Wacław Bielecki ob. z Poznania; Adam hr. Meislich w. d. z Dukli; Józefa hr. Sultry w. d. z Wiednia.

**HOTEL POLSKI** pod BIAŁYM ORZEŁ. *Przyjechali*: Stan. Chojewski w. d. Stan. Znamirski ob. z Galicji; Stan. Janiszewski ob. z Stryja; Stefan Chmielowski ob. z Zarzaw; Emil Dzięgielowski z żoną w. d. z Ochodzy; Albert Chrupek fab. z Bilska; Julian Kietliński ob. z Kaz. Putjatycki ob. z Kongresówki; Lucjan Mianowski ob. z Wołynia; Józef Szaciński ob. z Rosji; Antonia Götz ob. z Prus; Józefa Leska ob. z Częstochowy; Rudolf Franzl ofic. Józef Landa urz. z Poręby; Józef Kopeczny ob. ze Suchy.

**Spostrzeżenia meteorologiczne**. — Dnia 21 marca pochmurno i dżdżysto, termometr od +4.4 doszedł do +7.2 R. Barometr jeszcze zwolna idzie w górę, rano o 6 dnia 22 stan jego był 329.26, termometru +3.8 R. Wiatr północno-wschodni.

## Wiadomości urzędowe.

**Wyciąg z dziennika urzędowego *Gazety Lwowskiej*** z dnia 19 marca.

**Edykta**. Sad pow. w Żywcu, wzywa spadkobierców Leopolda Lindemera, b. młynarza w fabryce sztucznych nadezów arcyksięcia Albrechta w Żywcu, zmarłego 3 lipca 1871 r. — Lwowski sąd krajowy zawiadamia Marię Targowską, że w sporze jej z Marcelim Pilatowskim odbędzie się rozprawa 1 kwietnia, kurator dr. Gorecki; — Annę Kurabiewską o pozwie Antyniny Zagórskiej i T. Madeyskiego, pto wyekstabilowania 5% odtoków od 1/2 części sumy 9,300 zł. m. k., rozprawa 24 marca; kurator dr. Skalkowski.

**Licytacje**. W sadzie pow. w Buczu, dnia 25 kwietnia, 8 i 29 maja, realność 1.74 w Nowosiółkach. — W sadzie pow. w Mielnicy, dnia 6 maja, 3 czerwca i 1 lipca, realność 1.48 w Krzywczu. — W sadzie pow. sekcja III we Lwowie, dnia 24 kwietnia, 27 maja i 25 czerwca, realność 1.75 w Kleparzu. — W sadzie pow. w Tarnowie dnia 1 i 28 kwietnia, realności 1.37 i 38 w Targowisku.

**Konkurs**. Dnia 15 lutego umarł w Psarach, pow. rohatyńskim, pleban obrz. gr. kat. jubilat (antiquae educat.) ks. Grzegorz Biliński,

przeżywszy lat 92, z tych w stanie duchownym 68. Do parafji tego probostwa, wraz z filją Debowie należały w 2-ach miejscowościach 1009 dusz. Obowiązek pasterski pełni każdorocznie pleban. Zmarłego wiekowego plebana wyręczał koadiutor. Prawo patronatu wykonują spadkobiercy a. p. Ludwika Głogowskiego. Główne uposażenie stanowią: 116 morgów 47 sążni kw. ról w żytnej glebie, 131 morgów 970 sążni kw. łąk wydających siano kwaśne i 3 morgi 917 sążni kw. pastwisk, a prztem kilka pomniejszych źródeł. Czysty dochód roczny obliczony jest na 315 zł. i pokrywa kongrę plebana, zaś fundusz religijny opłaca wszystkie podatki i dodatki plebańskie.

## Wiadomości telegraficzne.

**Paryż 19 marca**. W departamentach zajmowanych przez Niemców przyszło do nieznacznych starć na wiadomości o traktacie ewakuacyjnym, między Francuzami a żołnierzami niemieckimi, ale powszechnie potępiono je, tak, iż spokojność została przywrócona.

**Rzym 19 marca**. Izba obradowała nad wnioskiem Nicotery o uzbrojeniu wojska. Minister skarbu Sella, wbrew twierdzeniom Nicotery, wykazuje liczbami, że przedłożenia jego sprowadzą równowagę. Mówi on, że wniosek Nicotery spowodowałby w budżecie wojny wydatek dalszych 50 milionów, które nakazywałyby podwyższyć wszystkie istniejące podatki o 10% oprócz cła, jako traktatami zawartych, oświadcza, że gotów podnieść budżet wojenny na r. 1874 do 170 milionów, co dałoby pogodzić z polepszeniem położenia finansowego. Dalej oświadcza minister, że nie można myśleć o podwyższeniu podatków i dodaje, że ciężką odpowiedzialność bierze się na siebie, nieubrawszy kraju dostatecznie, ale również groźne są następstwa, mogące powstać z nadzbyt mocnego obciążenia kontrubentów. Nie może on bezwarunkowo zaniechać myśli przywrócenia równowagi. Przekonany jest, że kraj nie byłby w stanie znieść nowych ciężarów na 50 milionów, dlatego nie jest w stanie przystać na uchwałę, któraby go znieuliła nakładać nowe ciężary na opodatkowanych, i raczej woli usunąć się. Prezes ministrów Lanza, odpowiadając na uwagę Nicotery, wykazuje, że między członkami gabinetu nie panuje niezgodność; wykazuje on dalej wyjaśnienia Selli i mówi, że pytanie to jest natury czysto finansowej. Dalsze obrady za zgodą prezesa ministrów odłożono do jutra.

**Florencja 19 marca**. Cesarzowa rosyjska z córką Marią przybyła tu dzisiaj i udaje się do Castello di Quarto. W ks. Włodzimierz również tu przybył i stanął w hotelu „Univers”. Londyn 20 marca. Zapewniają, że Gladstone na dzisiejszym posiedzeniu parlamentu oznajmi, że on i wszyscy jego koledzy zatrzymają taki swoje. — *Morning Post* donosi z Meksyku: Po wzięciu Rosario przez 3000 powstańców pod wodzą Martinez, wojska rządowe wyruszyły na nieprzyjaciela i po długiej walce pobity go i zmusiły do ucieczki, zrzucając mu wielkie straty w zabitych i rannych.

**Przegląd polityczny**. Angielskie przesilenie ministerjalne skończyło się, Gladstone oświadczył iżże niższe, że gabinet pozostaje przy urzędowaniu. Nawet najbardziej skompromitowani członkowie, minister handlu Fortescue, i główny sekretarz irlandzki Hartington dali się nakłonić do zatrzymania tek. Rozumieli się samo przez się, że w jesieni parlament będzie rozwiązany. *Times*, oraz większa część pism londyńskich, jest tego zdania, że wybory wypadną na korzyść torysów. Rozmaito przyczyn podaje na to *Times*: przedewszystkiem, że Gladstone stracił kredyt u swego stronnictwa, dalej że liberalne stronnictwo wypełniło już program z r. 1868, a w obecnej chwili nie ma żadnego. Trzeba, aby nowe idee powstały i stały się pozytywnymi zadaniami, jeżeli stronnictwo chce znowu liczyć na powodzenie. Jest jeszcze inny powód, o którym politycy nie wspominają: fiasco zagranicznej polityki Gladstone, Granville odjęło gabinetowi część zwolenników w publiczności. Podczas wyborów dość konserwatywnym wymienić wyrazi: Alabama, sąd polubowny w Genewie, Azja środkowa, aby niejednego kandydata liberalnego silnie zaszachować.

Kościelne zamieszanie w Szwajcarii, w którym coraz silniej objawia się przeciwieństwo położonego kościelnego i politycznego liberalizmu z ultramontanizmem, podał według N. Z. Z. kołom rządzącym myśl zatwierdzenia kwestji kościelno-politycznych, jako całości, na drodze prawodawczej. Związek szwajcarski winien zabezpieczyć gminy i indywiduala od klerikalnego ucisku. Program, jaki w tym celu stawia N. Z. Z., odpowiada wszystkim wymaganiom liberalnym i korzystnie się odróżnia od kościelnego prawodawstwa Prus i Niemiec, które zabierają się do dzieła, że tak powiemy, w sposób biurokratyczny i polityczny.

Jako rekwizycja stanu cywilnego, a więc i małżeństwa, które w całej Szwajcarii stałoby się wedle tego umową cywilną, dopełnianą przez małżonków, jeśli się im podoba, ślubem kościelnym stosownie do obrzędów obojędnego wyznania. Idzie za tym, jako najbliższa konsekwencja, zniesienie wszelkiej jurysdykcji duchownej w rzeczach świeckich. Szkoły publiczne mają być wolne od wszelkiej opieki duchowieństwa. Gminy mają otrzymać prawo wybierania i odwoływania swoich proboszczów, którzy winni takich tylko dogmatów nauczać, jakie gminy za stosowne będą uważać, nie tracąc przez to opieki i wsparcia ze strony państwa. Ma być dokładnie sformułowane prawo

związku uciekania się do surowych środków przeciw tym, — którzyby zakładali pokój religijny, lub porządek publiczny. W taki radykalny sposób sprowadzają się Szwajcarowie zapobiedz niesnaskom religijnym.

W odpowiedzi na okólnik Castelara francuski minister spraw zagranicznych Rémusat wystosował nader życzliwy list do ambasadora hiszpańskiego Olozagi; brzmi on według *Patrie* jak następuje:

„Paryż 10 marca. Panie ambasadorze! Otrzymałem za pośrednictwem waszej ekscelencji okólnik, który minister spraw zagranicznych wystosował do reprezentantów hiszpańskich za granicą. Dokument ten był przedmiotem szczególnej naszej uwagi, na którą też pod każdym względem zastęguje. Rząd francuski jest pełen uznania dla szlachetnych zamiarów, jakie ta nota wyraża, oraz żwego pragnienia, aby się spełniły nadzieje p. Castelara. Francja nie patrzy obojętnie na uciążliwa Hiszpanii około uporządkowania państwa. My zaś możemy tylko życzyć, aby się skończyła rewolucja, która tak często nawiedzają Hiszpanję. Zanosimy dla Hiszpanji życzenie, które wszystkim dobre w sobie zawiera: porządek i wolność! Oby się Bogu podobało, ażeby kartezy, o których bliskim zwołaniu nadchodzi właśnie wiadomość, obdarzyły Hiszpanję regularnym i trwałym rządem, który stosownie do tego, jak będzie szanował prawa wewnątrz i zewnątrz kraju, pozyska sobie zaufanie Europy. Co zaś do Francji, cieszę, że mogę już dziś zapewnić, iż będziemy się starali utrzymać dobre z waszym krajem stosunki. Będziemy wykonywać wszelkie obowiązki, jakie wkłada na nas życzliwość względem Hiszpanji, i nie omisszamy w wszelkich staraniach dołożyć, aby wedle możliwości przywrócić spokój i wolność komunikacji w okęgach prenejszych. Francja może mieć dla Hiszpanji tylko uczucia poważania i sympatii. Racz pan etc. Rémusat.” De facto zatem uznaje Francja rzeczpospolitą hiszpańską, ale szkoda, że ciągle jeszcze ponija urzędowe formy. Mające wkrótce nastąpić wydalenie Don Carlosa, także dowodzi, że Francja serjo bierze uznanie rządu hiszpańskiego.

**Ostatnie telegramy**. Berlin 21 marca. Izba poselska przyjęła w trzecim czytaniu bez rozprawy projekt do ustawy o występowaniu z kościoła, tudzież ustawę o udzieleniu pomocy mieszkającym nad morzem bałtyckim, którzy w skutek burzy i wylwów morskich znaczne ponieśli straty. Czas przyszłego posiedzenia nieoznaczony. — Zdaje się jednak, że przed Wielkanocą nie będzie już żadnego posiedzenia.

**Paryż 21 marca**. „Dziennik urzędowy” ogłasza dekret, zakazujący wywożenia broni, amunicji i wszelkiego rodzaju przyborów wojennych przez granicę hiszpańską, lub na wybrzeża hiszpańskie.

**Paryż 22 marca**. (Piątkowe posiedzenie zgromadzenia narodowego). Rozprawy o petycji księcia Napoleona odłożono na dzień 29 bm. Londyn 21 marca. (Piątkowe posiedzenie izby niższej). Po dłuższych rozprawach cofilę Gathorne i Hardy swój wniosek, według którego rząd musiałby oświadczyć mocarstwom zagranicznym, że nie pochwała zasad, przyjętych za podstawę do wydania wyroku genewskiego. Rzym 25 marca. Papież mianował ks. Braccio patriarchą jerozolimskim, Leuileux biskupem karkassowskim, Sebaux biskupem angulemskim, Saiveta biskupem w Mende, Turinaz biskupem w Taran-taise; następnie trzech biskupów włoskich, dwóch południowo-amerykańskich i jednego in partibus infidelium.

**Madryt 21 marca**. Dziś wieczorem spodziewają się przybycia ministra Figueras. Radykalisci występują bardzo stanowczo. Jutro może nastąpić przesilenie.

**Kursa**. — Wiedeń 22 marca, god. 2.25. Srebro 107.80. — Akcje kredyt. 337.50. — Lombardy 188. — Losy z r. 1860. —

Lozary 1864 r. 145.75. — Akcje franko-aust. 145. — Napoleony 8.69 1/2. — Akcje kol. galic. Karola Ludwika 224.25. — Akcje kolei lwowsko-ozerniowej. 152. — Akcje kolei północno-wschodniej 152.50. — Akcje banku związkowego (Vereinsbank) 201.50. — Renta w srebrze. — Oblig. indemn. galicyjskie 78.50. — Akcje banku wiedeńskiego dla obrotu ogólnego 229. — Akcje anglo-banku 313. — Akcje kolei rzad. kol. Rudolfa 167.50. — Tramway 373. — Akcje banku budowy 276. — Akcje kolei wschodniej 129.75. — Akcje banku anglo-węg. 108. — Unionbank 254.50. — Losy tureckie 75.90. — Losy węg. prem. 98. — Akcje kolei bogum. — Akcje kol. Elżbiety 244.50. — Akcje franco-hungaria 102.50. — Ogólny austriacki bank 371. —

Uspokojenie giełdy: stałe.

Redaktor i wydawca: dr. Ludwik Gumplowicz. Redaktor odpowiedzialny: Stan. Gralichowski.

Do dzisiejszego numeru dołącza się dla prenumeratorów w zachodniej Galicji wiadomienie o wiedeńskich farbierach Ferdynanda Sickenberga, zastępowanej w Krakowie przez panią Barbarę Heumann, ulica Florjańska nr. 345, i piętro.

## Kurs Papierów i Pieniędzy.

KRAKÓW 22 marca.		Przed. Zmiana		Przed. Zmiana		Przed. Zmiana		Przed. Zmiana		Przed. Zmiana	
KRAKÓW 22 marca.		Przed. Zmiana		Przed. Zmiana		Przed. Zmiana		Przed. Zmiana		Przed. Zmiana	
50% Oblig. ind. galic. kupon ubiegły	184	77 70	79 60	Donau Dampfschiff. 100	—	8	9	Alfred Fumewa. a. 200 sr.	171	100	12
50% Listy zastaw. galic. kupon ubiegły	—089	71 25	72 75	Insupruku... na 20 fl. mk.	25 50	26 50	—	Böhm. Nordbahn 150wa	45 50	146 50	—
50% Listy zastaw. galic. kupon ubiegły	—112	78 25	79 75	Krakowskie na 20 wa	17 75	18 25	—	Westbahn 200	232 50	233 50	—
50% Listy zast. polsk. ser. 1 kupon ubiegły	—	93 75	95 25	Utan (krudy) na 40 wa	30 50	31	—	Dniestrzańsk fl. 200 sr.	140	140	—
50% Listy zast. polsk. ser. 2 kupon ubiegły	—09	92 50	94	Palky... na 40 mk	27 75	28 25	—	Dobenhof wa. 200 sr.	140	142	—
50% Listy zast. polsk. now. kupon ubiegły	—28	92 75	94 25	Rudolfe... na 10 wa	15 25	15 50	—	„ L. B. 200	244	247	—
50% Listy likwid. polskie kupon ubiegły	—123	78 25	79 75	Salm... na 40 mk	38	39	—	Elisabeth... 200mk	244	244 50	—
50% Listy zast. hip. gal. kupon ubiegły	—034	88 25	89 75	Saltzburg... na 20 wa	25	25 5	—	Lin. Bud. w. 200 sr.	244	245	—
50% Listy zast. banku wiedeń. kupon ubiegły	—184	93 50	95 50	St. Genois... na 40 mk	27 25	27 5	—	Eperies-Tarnow 200	160	162	—
50% Listy zast. bank. wiedeń. kupon ubiegły	—184	93 50	95 50	Tryestu... na 100	118	118 5	—	Ferdin. Nordbahn 1000mk	246	247	—
50% Listy zast. bank. wiedeń. kupon ubiegły	—184	93 50	95 50	Waldstein... na 20 mk	24 75	25 2	—	Frano. Josefa wa. 200 sr.	223	223 5	—
50% Listy zast. bank. wiedeń. kupon ubiegły	—184	93 50	95 50	Windschgrätz... na 20	23 25	23 75	—	Fünfkirch. Bács 200	88	89	—
50% Listy zast. bank. wiedeń. kupon ubiegły	—184	93 50	95 50	Obilgaosje.	—	—	—	Gal. Karl Ludw. 210	24 25	24 75	—
50% Listy zast. bank. wiedeń. kupon ubiegły	—184	93 50	95 50	Indemniz. bankow... 50%	77	78	—	Gal. Károlyi górn. 200	63	65	—
50% Listy zast. bank. wiedeń. kupon ubiegły	—184	93 50	95 50	„ galicyjskie... 50%	78	78 5	—	„ II emiisi 80	176	177	—
50% Listy zast. bank. wiedeń. kupon ubiegły	—184	93 50	95 50	„ siedmiogrodzkie... 50%	78	78 5	—	Lemb. Czern. Jassy 200	152	152 50	—
50% Listy zast. bank. wiedeń. kupon ubiegły	—184	93 50	95 50	„ węgierskie... 50%	80	80 5	—	Mähr.Sch.Cent.wa. 200 sr.	184	185 2	—
50% Listy zast. bank. wiedeń. kupon ubiegły	—184	93 50	95 50	Ind. weg. s. klauz. 1887	79	79 50	—	„ II emis. 200	134	135	—
50% Listy zast. bank. wiedeń. kupon ubiegły	—184	93 50	95 50	Poś. kol. weg. sr. 50%/as.120	101	101 50	—	Oest.Nordwest wa. 200 sr.	216	216 5	—
50% Listy zast. bank. wiedeń. kupon ubiegły	—184	93 50	95 50	Akcie kolei warsz. wiedeń.	—	—	—	„ Ht. B. 200	184	185 2	—
50% Listy zast. bank. wiedeń. kupon ubiegły	—184	93 50	95 50	„ Karola Ludw. 200	223	225	—	Ostau-Friedland 200	102	103	—
50% Listy zast. bank. wiedeń. kupon ubiegły	—184	93 50	95 50	„ banku dla h. i prz. 80	150	152 50	—	Rudolfbahn 200	68	69	—
50% Listy zast. bank. wiedeń. kupon ubiegły	—184	93 50	95 50	„ banku dla h. i prz. 80	150	152 50	—	Siebenbürg. I. 200 sr.	73	74	—
50% Listy zast. bank. wiedeń. kupon ubiegły	—184	93 50	95 50	„ banku dla h. i prz. 80	150	152 50	—	Staatsbhn (500fr) 200	331	332 5	—
50% Listy zast. bank. wiedeń. kupon ubiegły	—184	93 50	95 50	„ banku dla h. i prz. 80	150	152 50	—	„ II emiisi 80	137	138	—
50% Listy zast. bank. wiedeń. kupon ubiegły	—184	93 50	95 50	„ banku dla h. i prz. 80	150	152 50	—	Südbahn (Lombard) 200wa	176	177	—
50% Listy zast. bank. wiedeń. kupon ubiegły	—184	93 50	95 50	„ banku dla h. i prz. 80	150	152 50	—	Süd-nord Verbind. 200wa	176	177	—
50% Listy zast. bank. wiedeń. kupon ubiegły	—184	93 50	95 50	„ banku dla h. i prz. 80	150	152 50	—	Suez-Canal-Ges. fr. 50	138	139	—
50% Listy zast. bank. wiedeń. kupon ubiegły	—184	93 50	95 50	„ banku dla h. i prz. 80	150	152 50	—	Thaishbahn... 200wa	138	139	—
50% Listy zast. bank. wiedeń. kupon ubiegły	—184	93 50	95 50	„ banku dla h. i prz. 80	150	152 50	—	Tramway wiedeń. 200	138	139	—
50% Listy zast. bank. wiedeń. kupon ubiegły	—184	93 50	95 50	„ banku dla h. i prz. 80	150	152 50	—	Turnau-Kralup-Prag 200	138	139	—
50% Listy zast. bank. wiedeń. kupon ubiegły	—184	93 50	95 50	„ banku dla h. i prz. 80	150	152 50	—	Weg. gal. I. Lupa. 200 sr.	151	152	—
50% Listy zast. bank. wiedeń. kupon ubiegły	—184	93 50	95 50	„ banku dla h. i prz. 80	150	152 50	—	„ Nordostb. wa. 200	52	53	—
50% Listy zast. bank. wiedeń. kupon ubiegły	—184	93 50	95 50	„ banku dla h. i prz. 80	150	152 50	—	„ Oestbhn (500fr) 200	29	30	—
50% Listy zast. bank. wiedeń. kupon ubiegły	—184	93 50	95 50	„ banku dla h. i prz. 80	150	152 50	—	„ Westbahn... 200	63	65	—
50% Listy zast. bank. wiedeń. kupon ubiegły	—184	93 50	95 50	„ banku dla h. i prz. 80	150	152 50	—	Akcie przemysłowe.	—	—	—
50% Listy zast. bank. wiedeń. kupon ubiegły	—184	93 50	95 50	„ banku dla h. i prz. 80	150	152 50	—	Baugessell. alig. oost 8	68	69	—
50% Listy zast. bank. wiedeń. kupon ubiegły	—184	93 50	95 50	„ banku dla h. i prz. 80	150	152 50	—	„ Wiedeń... 10	17	18	—
50% Listy zast. bank. wiedeń. kupon ubiegły	—184	93 50	95 50	„ banku dla h. i prz. 80	150	152 50	—	Bauverein... 100	23	24	—
50% Listy zast. bank. wiedeń. kupon ubiegły	—184	93 50	95 50	„ banku dla h. i prz. 80	150	152 50	—	Prostrodunkte... 100	20	20 50	—
50% Listy zast. bank. wiedeń. kupon ubiegły	—184	93 50	95 50	„ banku dla h. i prz. 80	150	152 50	—	Hittenberger Eis. 200	247	248	—
50% Listy zast. bank. wiedeń. kupon ubiegły	—184	93 50	95 50	„ banku dla h. i prz. 80	150	152 50	—	Konberg hut... 14	5	5 5	—
50% Listy zast. bank. wiedeń. kupon ubiegły	—184	93 50	95 50	„ banku dla h. i prz. 80	150	152 50	—	Kaluzna... 20	130	130	—
50% Listy zast. bank. wiedeń. kupon ubiegły	—184	93 50	95 50	„ banku dla h. i prz. 80	150	152 50	—	Mas. cap. wiedeń. 20	—	—	—
50% Listy zast. bank. wiedeń. kupon ubiegły	—184	93 50	95 50	„ banku dla h. i prz. 80	150	152 50	—	„ bud. lwow. 10	—	—	—
50% Listy zast. bank. wiedeń. kupon ubiegły	—184	93 50	95 50	„ banku dla h. i prz. 80	150	152 50	—	„ Mariusz hut. 10	79	80	—
50% Listy zast. bank. wiedeń. kupon ubiegły	—184	93 50	95 50	„ banku dla h. i prz. 80	150	152 50	—	Parolacynje galic... 10	—	—	—
50% Listy zast. bank. wiedeń. kupon ubiegły	—184	93 50	95 50	„ banku dla h. i prz. 80	150	152 50	—	Schiffmühle Pap... 10	—	—	—
50% Listy zast. bank. wiedeń. kupon ubiegły	—184	93 50	95 50	„ banku dla h. i prz. 80	150	152 50	—	Wied. narolacynje... 10	178	180	—
50% Listy zast. bank. wiedeń. kupon ubiegły	—184	93 50	95 50	„ banku dla h. i prz. 80	150	152 50	—	„ 1846 w. a. 50	—	—	—
50% Listy zast. bank. wiedeń. kupon ubiegły	—184	93 50	95 50	„ banku dla h. i prz. 80	150	152 50	—	„ 1867... 50	—	—	—
50% Listy zast. bank. wiedeń. kupon ubiegły	—184	93 50	95 50	„ banku dla h. i prz. 80	150	152 50	—	„ 1868... 50	—	—	—
50% Listy zast. bank. wiedeń. kupon ubiegły	—184	93 50	95 50	„ banku dla h. i prz. 80	150	152 50	—	„ 1872... 50	—	—	—
50% Listy zast. bank. wiedeń. kupon ubiegły	—184	93 50	95 50	„ banku dla h. i prz. 80	150	152 50	—	„ 1872... 50	—	—	—
50% Listy zast. bank. wiedeń. kupon ubiegły	—184	93 50	95 50	„ banku dla h. i prz. 80	150	152 50	—	„ 1872... 50	—	—	—
50% Listy zast. bank. wiedeń. kupon ubiegły	—184	93 50	95 50	„ banku dla h. i prz. 80	150	152 50	—	„ 1872... 50	—	—	—
50% Listy zast. bank. wiedeń. kupon ubiegły	—184	93 50	95 50	„ banku dla h. i prz. 80	150	152 50	—	„ 1872... 50	—	—	—
50% Listy zast. bank. wiedeń. kupon ubiegły	—184	93 50	95 50	„ banku dla h. i prz. 80	150	152 50	—	„ 1872... 50	—	—	—
50% Listy zast. bank. wiedeń. kupon ubiegły	—184	93 50	95 50	„ banku dla h. i prz. 80	150	152 50	—	„ 1872... 50	—	—	—
50% Listy zast. bank. wiedeń. kupon ubiegły	—184	93 50	95 50	„ banku dla h. i prz. 80	150	152 50	—	„ 1872... 50	—	—	—
50% Listy zast. bank. wiedeń. kupon ubiegły	—184	93 50	95 50	„ banku dla h. i prz. 80	150	152 50	—	„ 1872... 50	—	—	—
50% Listy zast. bank. wiedeń. kupon ubiegły	—184	93 50	95 50	„ banku dla h. i prz. 80	150	152 50	—	„ 1872... 50	—	—	—
50% Listy zast. bank. wiedeń. kupon ubiegły	—184	93 50	95 50	„ banku dla h. i prz. 80	150	152 50	—	„ 1872... 50	—	—	—
50% Listy zast. bank. wiedeń. kupon ubiegły	—184	93 50	95 50	„ banku dla h. i prz. 80	150	152 50	—	„ 1872... 50	—	—	—
50% Listy zast. bank. wiedeń. kupon ubiegły	—184	93 50	95 50	„ banku dla h. i prz. 80	150	152 50	—	„ 1872... 50	—	—	—
50% Listy zast. bank. wiedeń. kupon ubiegły	—184	93 50	95 50	„ banku dla h. i prz. 80	150	152 50	—	„ 1872... 50	—	—	—
50% Listy zast. bank. wiedeń. kupon ubiegły	—184	93 50	95 50	„ banku dla h. i prz. 80	150	152 50	—	„ 1872... 50	—	—	—
50% Listy zast. bank. wiedeń. kupon ubiegły	—184	93 50	95 50	„ banku dla h. i prz. 80	150	152 50	—	„ 1872... 50	—	—	—
50% Listy zast. bank. wiedeń. kupon ubiegły	—184	93 50	95 50	„ banku dla h. i prz. 80	150	152 50	—	„ 1872... 50	—	—	—
50% Listy zast. bank. wiedeń. kupon ubiegły	—184	93 50	95 50	„ banku dla h. i prz. 80	150	152 50	—	„ 1872... 50	—	—	—
50% Listy zast. bank. wiedeń. kupon ubiegły	—184	93 50	95 50	„ banku dla h. i prz. 80	150	152 50	—	„ 1872... 50	—	—	—
50% Listy zast. bank. wiedeń. kupon ubiegły	—184	93 50	95 50	„ banku dla h. i prz. 80	150	152 50	—	„ 1872... 50	—	—	—
50% Listy zast. bank. wiedeń. kupon ubiegły	—184	93 50	95 50	„ banku dla h. i prz. 80	150	152 50	—	„ 1872... 50	—	—	—
50% Listy zast. bank. wiedeń. kupon ubiegły	—184	93 50	95 50	„ banku dla h. i prz. 80	150	152 50	—	„ 1872... 50	—	—	—
50% Listy zast. bank. wiedeń. kupon ubiegły	—184	93 50	95 50	„ banku dla h. i prz. 80	150	152 50	—	„ 1872... 50	—	—	—
50% Listy zast. bank. wiedeń. kupon ubiegły	—184	93 50	95 50	„ banku dla h. i prz. 80	150	152 50	—	„ 1872... 50	—	—	—
50% Listy zast. bank. wiedeń. kupon ubiegły	—184	93 50	95 50	„ banku dla h. i prz. 80	150	152 50	—	„ 1872... 50	—	—	—
50% Listy zast. bank. wiedeń. kupon ubiegły	—184	93 50	95 50	„ banku dla h. i prz. 80	150	152 50	—	„ 1872... 50	—	—	—
50% Listy zast. bank. wiedeń. kupon ubiegły	—184	93 50	95 50	„ banku dla h. i prz. 80	150	152 50	—	„ 1872... 50	—	—	—
50% Listy zast. bank. wiedeń. kupon ubiegły	—184	93 50	95 50	„ banku dla h. i prz. 80	150	152 50	—	„ 1872... 50	—	—	—
50% Listy zast. bank. wiedeń. kupon ubiegły	—184	93 50	95 50	„ banku dla h. i prz. 80	150	152 50	—	„ 1872... 50	—	—	—
50% Listy zast. bank. wiedeń. kupon ubiegły	—184	93 50	95 50	„ banku dla h. i prz. 80	150	152 50	—	„ 1872... 50	—	—	—
50% Listy zast. bank. wiedeń. kupon ubiegły	—184	93 50	95 50	„ banku dla h. i prz. 80	150	152 50	—	„ 1872... 50	—	—	—
50% Listy zast. bank. wiedeń. kupon ubiegły	—184	93 50	95 50	„ banku dla h. i prz. 80	150	152 50	—	„ 1872... 50	—	—	—
50% Listy zast. bank. wiedeń. kupon ubiegły	—184	93 50	95 50	„ banku dla h. i prz. 80	150	152 50	—	„ 1872... 50	—	—	—
50% Listy zast. bank. wiedeń. kupon ubiegły	—184	93 50	95 50	„ banku dla h. i prz. 80	150	152 50	—	„ 1872... 50	—	—	—
50% Listy zast. bank. wiedeń. kupon ubiegły	—184	93 50	95 50	„ banku dla h. i prz. 80	150	152 50	—	„ 1872... 50	—	—	—
50% Listy zast. bank. wiedeń. kupon ubiegły	—184	93 50	95 50	„ banku dla h. i prz. 80	150	152 50	—	„ 1872... 50	—	—	—
50% Listy zast. bank. wiedeń. kupon ubiegły	—184	93 50	95 50	„ banku dla h. i prz. 80	150	152 50	—	„ 1872... 50	—	—	—
50% Listy zast. bank. wiedeń. kupon ubiegły	—										



Wzywam Pana A. T. w Nowym Sączu, aby rachunki ze mną załatwił, gdyż inaczej po upływie ośmiu dni całe postępowanie jego publicznie ogłoszę.

R. M.

## WIEŚ

pół mili od stacji kolejnej od dworca, między Tarnowem a Dębicą położona, 250 morgów gruntu ornego i łąk, oraz 250 morgów lasu majaca, jest zaraz do sprzedania. Wiadomości bliższej udzieli notaryusz Trzeciecki w Ropczycach. 4163(2-3)

Spowodowany licznymi odezwaniami, jestem zmuszony ogłosić, że Handel pana Felka w Krakowie, nie ma sobie oddanego do rozprzedaży nasienia buraków pastewnych ze zbiorów w Węgrzynie w r. 1872 — i że innych nasion ogrodowych od kilku lat wcale mu zład niedostarcza, dla tego za tego rodzaju interesu owego handlu nie przyjmuję na siebie żadnej rekojmi.

4180(1-2)

J. Zapalski.

## Kaszel i Koklusz

u dzieci, można natychmiast wyleczyć syropem na koklusz Dra Oskara Desaga

aptekarska i chemika w Strassburgu. Środek ten jako najskuteczniejszy, został w Francji, Belgii i Szwajcarii w klinikach dla dzieci urzędowo zaprowadzonym.

Cena flaszki 1 ztr. 50 kr. w. a.

## Sok, Ziółka i Cukierki karpackie.

Jedyny środek na kaszel kataralny i chrypke. — Flakon soku 85 cent. — Pudełko cukierków 35 cent. — Paczka ziółek 25 cent. Główny Skład w aptece pod „Białym Orłem“ A. Siedleckiego w Krakowie. 4011(4-10)

## W Gorlicach

zamieszkał 4191(1-3)

## FR. LEWICKI

Dr. medycyny, chirurgii i akuszerki i ordynuje w chorobach wewnętrznych, wszystkich zewnętrznych i kobiecych, lecz także hydropatycznie.

## W. A. SCHOLTEN

w Tarnowie w Galicyi

oznajmiam niniejszem, że swoją fabrykę

## syropu z ziemniaków

wprowadził w ruch i może przyjmować zamówienia. 4190(1-2)

Nagrodzona medalem Wystawy Krakowskiej w roku 1872

## FABRYKA PUDRETY (nawozu sztucznego)

w Krakowie, ulica Grzegorzki Nr. 4, zawiadamia Szanownych Ziemian, że pudręta oceanioną przez akademię rolniczą w Pruszkowie na 1 fl. 30 kr. przy 25% wody, sprzedaje na ten rok po 1 fl. 25 kr. przy 15% wody. 4162(2-3)

## BIURO

## Antoniego Łuszczkiewicza

inżyniera,

przeniesione zostało na Wesołą,

ulica Kopernika, Nr. 37.

4181(2-5)

## KANTOR WYMIANY Wiedeńskiego Banku Komisowego

(Wechselstube d. Wiener Commissions-Bank)

Schottenring Nr. 18,

wypuszcza

## ASSYGNATY ODBIORCZE

na niżej wymienione grupy losów, a kombinneye te można liczyć do najkorzystniejszych już dla tego, ponieważ każdemu właścicielowi takiej assygnaty, następuje sposobność grania samemu na wszystkie wielkie i mniejsze wygrane, tudzież otrzymywania odsetków w ilości 30 frank. w zlocie i 10 fl. w notach bankowych.

## Grupa A. (w roku 16 ciągnień).

Miesięczne raty 10 fl. 10. Po złożeniu ostatniej raty, otrzyma każdy uczestnik następujące cztery losy:

1 5%owy los państwa z r. 1860 na fl. 100. — Główna wygrana fl. 300.000 z premią wykupna wyciągniętej serii a. w. fl. 400.

1 3%owy ces. turecki los państwowy na 400 franków. — Główna wygrana 600.000, 300.000 franków w zlocie.

1 los księstwa Brunzwickiego na 20 talarów. — Główna wygrana 80.000 talarów bez najmniejszego potrącenia.

1 los Insbrucki (tyrolski). — Główna wygrana fl. 30.000.

## Grupa B. (w roku 13 ciągnień).

Miesięczne raty 10 fl. 6. — Po złożeniu ostatniej raty, otrzyma każdy uczestnik następujące losy:

1 5%owy ces. turecki los państwowy na 400 franków. — Główna wygrana 600.000, 300.000 franków w zlocie.

1 los księstwa Brunzwickiego na 20 talarów. — Główna wygrana 80.000 talarów bez najmniejszego potrącenia.

1 los Sasko-Meiningski. Główna wygrana fl. 45.000, 15.000 niem. polud. waluta.

Potem Assygnaty odbiorcze na piąte części 5%owych losów państwa z r. 1860. — Miesięczne raty 10 fl. 6.

Potem Assygnaty odbiorcze na całe losy państwa z r. 1864. Miesięczne raty 10 fl. 10.

Potem Assygnaty na połówki losów państwa z r. 1864. — Miesięczne raty 10 fl. 4.

Potem Assygnaty odbiorcze na połówki losów węgierskich. — Miesięczne raty 10 fl. 3.

Potem Assygnaty odbiorcze na losy Brunzwickie 20 talarów. Miesięczne raty 10 fl. 2.

Potem Assygnaty odbiorcze na Insbruckie losy. — Miesięczne raty 10 fl. 2.

Prócz tego przyjmuje Kantor Gieldowy i Wymiany Wiedeńskiego Banku Komisowego wszelkie jakiegokolwiek nazwy noszące sprawy bankowe, giełdowe i wymiany.

Weksele a vista i akredytywy, rozpisuje się najtaniej na wszystkie wielkie miasta w Europie i w Ameryce.

Polecenia miejscowe i z prowincji wykonuje się bardzo szybko, dobrze, a od pieniędzy i waluty zakupionych przez Kantor Gieldowy, bierze się opłatę pod najprzystępniejszymi warunkami, uwzględniając zawsze targ pieniężny.

Biura otwarte są codzień od godziny 9 rana do 6 godziny wieczór bez przerwy.

Zamiejscowe polecenia wykonuje się szybko, jako też za zaliczeniem. —

Listy ciągnień rozysła się franko darmo po każdym ciągieniu. 4148(5-30)

## FRIEDLÄNDER &amp; FRANK w WIEDNIU

fabryczny skład maszyn rolniczych

III. hintere Zollamtsstrasse, Nr. 9

polecają swój dobrze zaopatrzonej skład

Robey'a & Spółki lokomobil i parowych młocarni z patentowanymi ramami żelaznymi o sile 4 do 10 koni.

młocarni kieratowych wszelkiej wielkości,

Burdik'a żniwiarki „Ceres“ konstrukeyi z roku 1873

Kirby'ego skombinowanych kosiarek { znacznie poprawionych

Kirby'ego kosiarek { i wzmocnionych.

Champion'a skombinowanych kosiarek o dwu kołach

odgarnyujących w tył,

Nicholson'a oryginaln. angiel. grabi do siana i przetrząsaczów,

plugów, bron, drylowników i szerokożutnych siewników.

Cenniki na żądanie darmo i franko.

4175(2-6)

## FOLWARK

110 morgów ziemi w dobrej glebie, mile od tacji kolei Dębica oddalony, jest na 6 lat od 24 czerwca 1873 r. z zasiewami i budynkami do wydzierżawienia. Bliższa wiadomość udzieli właściciel post. rest. Dąbie pod cyfrą L. P. 4193(1-3)

Pozostałe z ostatniego sezonu w składzie moim

## WODY MINERALNE

Obersalzbrunn, Vichy: Grande-Grille, Celestin, Hôpital, Hauterive i Mesdames, Krynicka, Iwonicka, Rabcańska, Krankenheil-Jod-Soda, Eau de Bonne i Karlsbadzka Theresienbrunn, będą w dniu 10-go kwietnia b. r. wylane, gdyby więc kto chciał z wód tych korzystać, może je mieć do dnia 10-go kwietnia w składzie moim bezpłatnie.

Dla uniknięcia możebnego nadużycia, tylko za poleceniem piśmem Dra Jana Buszka lekarza miejskiego Obwodu I. Rynek 22, wody te będą wydawane.

Filia Dyrekcji Zdrojowisk Galicyjskich i Czeskich.

Kraków, d. 14 marca 1873.

J. Wentzl.

4168(2-3)

## Chevalier Dr. Epstein junior!!

Depesza telegraficzna!

Brat znakomitego magika; pana Chevaliera Dra Epsteinsteina, który ukończył szkoły magiczne w Egipcie, wkrótce tu przybędzie w przejeździe do Petersburga, gdzie go powołano na dwór cesarski i będzie miał zaszczyt dać

jedno tylko wielkie przedstawienie

z wyższej magii indyjsko-egipskiej.

## A. Mackean &amp; Co filia w Krakowie,

ulica Basztowa, 158 (przy plantach, naprzeciw ul. Szpitalnej)

utrzymują na składzie i polecają za poręczeniem

Lokomobile i młocarnie z patentowanymi ramami żelaznymi Robey'a & Co w Linkolu.

„The Champion“ nowe oryginalne amerykańskie żniwiarki, układu poprawnego na r. 1873 — i z fabryki WALTERA A. WOOD w Nowym Yorku

Kosiarki „Kosmiki“ z stalowymi zębami i Drylowniki włas. wyrobu.

Przetraszacze, młocarnie z kieratem i ręczne, wagi dziesiętne i do ważenia bydła, Młynki do czyszczenia zboża z najczystszych specjalnych fabryk.

Przenośne tartaki i maszyny do obrabiania drzewa Sam. Worsam'a & Co w Londynie.

O zamówienia, osobliwie na kosiarki, lokomobile i młocarnie, upraszamy, aby ile możności jak najrychlej można ich dostarczyć. 4192(1-3)

Prędką pomoc przeciw chorobom w krtni, szyi i dla suchotników.

Przyrządy do wzięcia balsamiczno-roślinnych i mineralnych przeciw

chorobom organów oddechowych, FRYDERYKA KOLTSCHARSCH'A

aptekarska w Wiener Neustadt.

Zasadnicze leczenie przez wzięcie leków w chorobach krtni, szyi i w suchotach. Szczególne skutki moich przyrządów stwierdziły liczne doświadczenia robione w c. k. powiatowym szpitalu w Wiedniu i przez powagi lekarskie w kraju i zagranicą, tudzież świadectwa.

Ceny: 1 aparat inhalacyjny..... ztr. 3 kr. 50

Balsamiczno-roślinne preparaty do 10 podwójnych inhalacji. „1“ —

Mineralne..... „1“ —

Broszura..... „1“ — 30

Bliższe szczegóły o stosownym wzięciu zawiera broszura p. D. C. Czuberka oba-

nie sekundaryszu w c. k. powiatowym szpitalu w Wiedniu. 4121(2-4)

Wielmożny Panie! Proszę mi przysłać łaskawie odwrotną pocztą za zaliczeniem pocztowem 4 sztuki balsamiczno-roślinnych preparatów do wzięcia, które mi w mojej

pracyce oddały znakomite usługi.

Zmigród w Galicji 3 lutego 1873 r.

Z poważaniem Witold Kluczycki,

lekarz miejski i sądowy.

Skład Główny w Krakowie w aptece p. E. Stockmara.

w Bochni w aptece p. F. Reiss.

## „Deutsche Zeitung“

zamieściła w N. 301 w dodatku str. 5, 1 listopada 1872 r. następujący ważny artykuł:

## Krew czyszcząca Herbata Franciszka Wilhelma.

Mamy kilka zdań o tym znanym powszechnie leku i przytaczamy tu niektóre z nich dla czytelników, żeby się w nich rozpatrzyli: Dr. Rust powiedział na publicznym zgromadzeniu o tym leku: „Krew czyszcząca herbata Wilhelma zastępuje na nazwę ludowego leku, albowiem rokrocznie daje tysiączne dowody skuteczności w cierpieniach reumatycznych i gośćcowych — środek, do którego ucieka się chętnie tak bogaty jak i biedny i spodziewa się od niego niezawodnej pomocy; środek, który zalecają nawet najznakomitsi lekarze z własnego doświadczenia“. Dr. Röder napisał w „Medicinisches Wochenblatt“ (1871): „Krew czyszcząca herbata Wilhelma jest według lekarskich zasad bardzo udatna mieszanina takich pierwiastków roślinnych, które szczególnie oddziaływają na skórę ciała ludzkiego, w której skutkiem nadwyrężonej i zniszczonej zgody między elektrycznością atmosfery a skórą powstaje ból, wzmagający się często tak, że go nie można znieść. Nadworny radca i profesor Oppolzer powiedział w klinice przy łóżu gościom dotkniętego: „krew czyszcząca herbata Wilhelma zastępuje na szczególne uwzględnienie, gdyż wielu chorych, którym dozwoliłem jej używać na ich żądanie, nie mogło się naschwalić jej skuteczności.“ 3973(4-12)

## Ostrzega się przed fałszowaniem i oszukiwaniem.

P. T. publiczność raczy przy kupnie dobrze zwać na moją markę ochronną i firmę, widoczną na wierzchu każdej paczki, żeby nie była oszukana przez fałszerzy. Prawdziwej krwi czyszczącej herbaty Wilhelma na gościec i reumatyzm dostać można tylko w pierwszej międzynarodowej fabryce Wilhelma krew czyszczącej herbaty na gościec i reumatyzm w Neunkirchen pod Wiedniem albo w moich składach dziennikami ogłoszonych. Paczka, na 8 dawek podzielona, według przepisu lekarza zrobiona, wraz z opisem użycia w różnych językach Zł. a. 1., osobno za stępel i opakowanie 10 kr.

Dla dogodności P. T. publiczności dostać można prawdziwej krwi czyszczącej herbaty Wilhelma na gościec i reumatyzm także:

W Krakowie: u p. A. Goldwassera, Józ. Jahna, J. Trauczyńskiego ap; we Lwowie: u p. Beissera apt., Klein Wdowy, Pipes Jakóba, Schuberta Karola; w Brzeżanach: u p. B. Fadenhechta; w Kamionce Strumiłowej u p. Zawalkiewicza; w Przemyślu u p. Galdeskiego, w Stanisławowie: u p. Ferd. Stechera & Sobenitz; w Striju u p. Krzyżanowskiego Kaliksta; w Tarnowie: u p. W. T. A. Wielogórskiego; w Złoczowie u p. O. Fadenhechta.

Francz Wilhelm  
Apotheker

## LOSY MIASTA KRAKOWA.

Główne wygrane ztr. w. a. 40.000, 35.000, 20.000, 15.000 itd.

Najniższa Wygrana ztr. 30.

sprzedają:

we Lwowie: C. k. uprzyw. Galicyjski Akcyjny Bank Hipoteczny i filie jego w Krakowie, Czerniowcach, Tarnopolu i Samborze.

Galicyjski Bank Krajowy i filia jego w Brodach. 4025(6-2)

w Wiedniu: Bank und Wechselgeschäft der Nieder Oesterreichischen Escompte Gesellschaft.

## LOSY MIASTA KRAKOWA

po 25 ztr. w. a. sprzedaje

M. DWORSKI

w Krakowie, Rynek Główny 1. 14.

4035(6-2)

Ces. król. uprzyw. Kolej Galicyjska Karola Ludwika.

## OBWIESZCZENIE.

Bliższe warunki, pod którymi towarom na wystawę światową do Wiednia transportowanym, ulżenie taryfy przysłuża, powziąć można z dotyczących ogłoszeń, które są na dworcach kolei do przejrzania umieszczone.

Lwów w marcu 1873 r.

4179(2-3)

Dyrekcya ruchu.

Ces. król. uprzyw. kolej galicyjska Karola Ludwika.

## OBWIESZCZENIE.

Z dniem 1-go kwietnia b. r. przyjmowane będą w przestanku Biadoliny osoby i pakunki do mieszanych pociągów N. 7 i 8 do wszystkich stacyj własnej kolei.

Lwów w marcu 1873.

4186(1-3)

DYREKCJA RUCHU